

Dziennik Łódzki

Nr 22.

Piątek, dn. 22 stycznia 1932 r. |

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Już 6-ty dzień.

Łódź bez tramwajów!

Unieruchomienie K.E.Ł. godzi w interesy najszerzych warstw ludności.

Upór dyrekcji K.E.Ł. musi być przełamany. --

Opinia domaga się energicznej interwencji władz.

Konferencje wczoraj nie doszły do skutku.

Sytuacja narazie bez zmian.

Zapowiedziana wczoraj konferencja w inspektoracie pracy nie doszła do skutku, a termin jej przesunięto na dzień dzisiejszy.

Zważywszy na nieustępliwość dyrekcji i mocne stanowisko strajkujących — unieruchomienie tramwajów potwać może jeszcze przez pewien czas, którego określić się nie da.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu akcji strajkowej — dyrekcja K.E.Ł. nie tylko nie zamierza pójść na ustępstwa, lecz nawet jak wnosić można z komunikatów ogłoszonych w dyrekcji K.E.Ł. liczy ona na przetrwanie strajku do... 5-ego lutego lub dłużej bądź też uważa, iż część strajkujących przystąpi do pracy, a wówczas strajk załame się.

Dyrekcja K.E.Ł. liczy wygrać obecny zatarg, gdyby front strajkujących jednolity jak dotychczas miał się załamać, gdyby zaś zdecydowana postawa strajkujących rzesz nie uległa zachwianiu dyrekcja K.E.Ł. przegra na całej linii.

Co mówi dyrekcja K.E.Ł.

W związku z wytworzoną sytuacją wicedyrektor Ring i naczelnik wydz. ruchu, p. Wróblewski, wyjaśniają co następuje:

"Dyrekcja wywiesiła okólnik, oraz rozesłała do wszystkich związków tramwajarzy zawiadomienia, komunikujące, iż uważa umowę z pracownikami za rozwiązana i że będzie przyjmować pracowników na nowych warunkach, przyczem że w związku z mającą nastąpić reorganizacją pracy przyjęto już 42 nowych pracowników. Wbrew pogłoskom dyrekcja nie zamierza użyć nowoprzyjętych do złamania strajku, lecz po wypuszczeniu na miasto tramwajów, obsługiwanych przez wykwalifikowanych pracowników.

W kwestji wypuszczenia pociągów na miasto dyrekcja planuje wypuszczenie 10 pociągów na różne linie z chwilą, gdy do pracy zgłosi się choćby 20 starych pracowników, przyjętych... na nowych warunkach.

(Jeśli natomiast nie zgłosi się nikt ze strajkujących — dyrekcja, po należytem przetrzymaniu społeczeństwa na kursach autobusowych — uruchomi wszystkie wozy tramwajowe, na wszyst-

kich liniach, zawrze ucieciami umowę z pracownikami i — być może — obniży wreszcie ceny biletów, przywróci „obciętą" komunikację nocną — a może nawet odpowiednio ją rozszerzy, obsługując należycie wszystkie punkty miasta, traktowane dotychczas

po macoszemu, jak Chojny, Widzew, Doly i t. d.).

Domagamy się energicznej inicjatywy władz.

W każdym razie jak dotąd nieustępliwe stanowisko K.E.Ł. dbające

Konferencja lozańska odroczone Zwycięstwo Francji.

W Berlinie przynębienie.

BERLIN, 21.1. — Odroczenie konferencji lozańskiej, której otwarcie, jak wynika z oficjalnego komunikatu angielskiego, w dniu 25 bm. nie nastąpi, wywarło w berlińskich kołach politycznych wrażenie przynębiające.

Zdają tu sobie sprawę z tego, że odroczenie konferencji jest bezpośrednim następstwem angielskiej niedyskrecji w sprawie treści rozmowy kanclerza Brüninga z ambasadorem brytyjskim Rumboldem i w konsekwencji złożonego oświadczenia Brüninga w formie wywiadu z przedstawicielem biura Wolffa.

Koła rządowe przy Wilhelmstrasse nie tracą jeszcze nadziei, że usiłowania angielskie, zmierzające do ustalenia nowego terminu konferencji, doprowadzą do skutku. Przypuszcza się, że jeszcze z końcem stycznia lub z początkiem lutego konferencja się zbierze.

Właściwie niewiadomo, na czem Berlin opiera swój optymizm. Stanowisko Francji upoważnia go do tego najmniej. W kołach francuskich oświadcza się, że najwyżej z okazji otwarcia konferencji rozbrojeniowej w Genewie odbędą się krótkie rozmowy ministrów, lecz o właściwej konferencji na temat reparacji nie może być mowy.

Dziś sensacyjny dzień

Po odrzuceniu wniosku opozycji o wyrażenie votum nieufności dla rządu rozpatrywane będą dziś na komisji prawniczej trzy nowe wnioski opozycji, mające również charakter demonstracyjny, a mianowicie wniosek P.P.S., Stronnictwa Ludowego, N.P.R. i Chadejji w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zbadania kwestji uwięzienia posłów Centrelewu i obchodzenia się z nimi w Brześciu.

Wczorajsze obrady senatu.

WARSZAWA, 21.1. Na wczorajszym posiedzeniu senatu marsz. Raczkiewicz uczcił pamięć zmarłego sen. Wiszniewskiego. Następnie przyjęto projekty ustaw w sprawie zmian Kodeksu Karnego Wojskowego i szeregu innych ustaw wojskowych. Z kolei sen. Szarski zreferował sprawę dodatkowych kredytów na 1930/31 r. wskazując, że przekroczenia są spowodowane kwestjami uposażeń o-

Jak słychać, konferencja reparacyjna ma być odroczone do listopada.

Z okazji konferencji rozbrojeniowej zapadną w Genewie jedynie decyzje co do terminu odroczenia konferencji i odnośnie do prolongowania moratorium Hoovera.

BERLIN, 21.1. „Germania" oświadcza, iż propozycja angielska, dotycząca przedłużenia moratorium o 1 rok, jest dla Niemiec nie do przyjęcia, taksamo, jak 2-letnie moratorium.

Dalszy stan niepewności — pisze „Germania", byłby dla Niemiec nie do zniesienia, tak finansowo, jak psychologicznie i politycznie. Nie można spodziewać się żadnych pozytywnych kroków ze strony Stanów Zjednoczonych, zanim Europa nie wypowie się zarówno w Lozannie, jak i w Genewie.

Organ centrowy zarzuca Francji, iż w chwili, kiedy cały świat oczekuje zdecydowanego stanowiska przez rząd francuski, pozostawia ona sobie więcej, aniżeli 5 miesięcy do namysłu, przed wygaśnięciem moratorium Hoovera.

Ponieważ Francja nie wzięła na siebie roli przodownika, do której była powołana, rząd Rzeszy musiał w kwestji reparacyjnej podjąć sam inicjatywę.

na komisji prawniczej.

Dalej wniosek Stronnictwa Ludowego w sprawie nadużywania raportów politycznych do oddziaływania na tok spraw sądowych, wreszcie wniosek socjalistów w sprawie uchylecia rozporządzenia ministra sprawiedliwości co do wprowadzenia regulaminu więziennego oraz uchylecia rozporządzenia Rady ministrów o wprowadzeniu postępowania doroznego

tylko o interes własnej kieszeni naraża setki tysięcy mieszkańców Łodzi na niewygody i na poważne straty.

Należy przypuszczać, iż władze państwowe ujmą inicjatywę w swoje ręce i potrafią pouczyć dyktatorską dyrekcję Z.E.Ł., że nos nie jest dla tabakierzy, że nie wolno lekceważyć interesów najbiedniejszych, pracujących warstw Łodzi dla wygrywania swoich kombinacji dywidendowych i że tak czy inaczej rokowania winny być podjęte i to jaknajspieszniej w interesie całej ludności.

Przewlekające się bowiem unieruchomienie tramwajów godzi w najuboższą ludność i tego unieruchomienia nie wolno ani o jedną godzinę przeciągać.

Trwający od niedzieli strajk tramwajarzy zmienił oblicze naszego miasta, a szczególnie główne arterje nie do poznania. Na ulicy Piotrkowskiej wzmożł się ogromnie ruch samochodowy. W związku z tem kroniki policyjne notują ostatnio olbrzymi wzrost wypadków, spowodowanych najechaniami wobec czego wydział ruchu kołowego zwiększył na głównych arterjach posterunki policyjne kierujące ruchem.

Ofiary strajku.

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 56 przy ulicy Piotrkowskiej przejechany został 20-letni Chil Grinberg, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej. Grinberga odwieziono do szpitala.

(1) Ponadto przejechany został na ul. Piotrkowskiej, obok domu Nr. 37 Krauze Alfred (Zawiszy 27). Potłuczonego odwieziono do szpitala św. Jana.

Przy ul. Piotrkowskiej, przed domem Nr. 243, najechany został również przez autobus Kazimierski Stefan (Dolna 4, Doly) ulegając zmiżdżeniu lewej stopy.

Przejechany przez autobus Mitkowski Eugenjusz (Rokicińska 53) doznał pęknięcia czaszki.

Przy ul. Radwańskiej przejechany został Michał Cieślak, (Zgierska 7), przodownik P. P., ulegając złamaniu nogi. Przewieziony został w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Dalsza dyskusja nad budżetem min. wyznań rel. i oświecenia publ.

W komisji budżetowej sejm odbywa się dziś dalsza dyskusja nad budżetem ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Przemawiał poseł Mincberg, przedstawiciel Żydów ortodoksyjnych, zasiadających w Klubie B. B. Mówca zapewniał, że współpraca ortodoksów żydowskich w obozie rządowym nie opiera się na chęci przywileju i jest dumny — jak powiada, — że odłamał ten był pierwszy, który wyciągnął rękę do zgody z sanacją.

Przemawiał następnie pos. Polakiewicz (B. B.). Podnosząc, że jak nie ma państwa na świecie, gdzieby była utrzymana zasada bezpłatności nauczania w szkolnictwie średnim i wyższym, mówca wyraża przekonanie, że i u nas musi być ktoś, kto z całą odwagą cywilną postawi ten problem, a to ze względu na stan skarbu państwa.

Pos. Kornecki: Ale przy konstytucji, nie zaś przy budżecie, bo tu nie mamy żadnego prawa.

Pos. Polakiewicz: Mnie się zdaje, że art. 119 konstytucji dotyczy szkolnictwa powszechnego.

Posel Rymar (Klub nar.): To było nasze stanowisko przy uchwaleniu konstytucji, ale zostaliśmy przegłosowani. Posel Polakiewicz dowodzi dalej, że wspomniany art. 119 konstytucji ustala zasadę bezpłatności tylko szkolnictwa powszechnego i tej zasady, pomimo ciężkiej sytuacji skarbu, mówca nie chce naruszać. Stawia on pytanie, czy możemy utrzymać w dalszym ciągu bezpłatność we wszystkich szkołach.

Następnie omawia mówca sprawy, związane ze szkolnictwem powszechnym podnosząc, że, jak dotąd, szkoła powszechna na wsi nie daje młodzieży jak najmniejszych wiadomości z zakresu życia gospodarczego.

Pos. Wolykanowicz (Klub ukr.) dowodzi że postulaty ukraińskie nie zostały uwzględnione, ale ponadto że strony autorytatywnej zapowiada się utrwalenie stanu istniejącego.

Mówca krytykował utrakwistyczny system nauczania, obowiązujący w województwach wschodnich.

Pos. Czapirski (PPS) ostro atakuje kler, zapytując czy prawdą jest, że jezuici działają na Kresach naszych z ramienia komisji „Pro Russia”, używając języka rosyjskiego. Mówca koleji omawia system wychowania państwowego.

Pos. Jaworska (BB) polemizuje z przedmówcami. Przekonałam się, że jest to właśnie środek umożliwienia zgodnego współżycia. Zarówno polskie dzieci jak i ukraińskie muszą się wyzbyć skrajnego nacjonalizmu jakoteż szowinizmu. Aby odpowiedzieć na wszystkie tu poruszone kwestje co do wychowania państwowego, trzeba by urządzić kurs wychowania państwowego.

Nie wolno powiewać ludzi, reprezentujących państwo i twierdzi, że młodzież wychowuje się w duchu państwowym. Jeżeli idzie o stosunek do marszałka, to tu ośmielam się powiedzieć, że symbolem ustosunkowania się społeczeństwa, a w tym wypadku młodzieży do państwa jest stosunek do marsz. Piłsudskiego, który jest wskrzesicielem państwa.

4-ty dzień procesu w Jedwabnie.

NIBORK, 21.I. (PAT) W czwartym dniu procesu o zajęcia w Jedwabnie została przesłuchana część świadków, poczem proces został odroczonego do przyszłego tygodnia. Nastrój dla oskarżonych coraz bardziej przychylał.

Mac Donald nie przybędzie do Paryża.

LONDYN, 21.I. (PAT) W tutejszych kołach miarodajnych oświadczają, że Mac Donald odmówił z żalem Lavalojowi za pośrednictwem ambasadora Wielkiej Brytanji w Paryżu, na zaproszenie przyjazdu do Paryża w końcu bieżącego tygodnia.

Pos. Sommerstein polemizuje z pos. Minebergiem. Mówca omawia dalszy stan szkolnictwa hebrajskiego oraz zawodowego szkolnictwa żydowskiego. Porusza następnie sprawę wniosku Klubu Narodowego w sprawie nume-

rus clausus, przyczem skarży się, że władze uniwersyteckie w czasie ekscesów antyżydowskich niezapelniały i nie wszędzie stanęły na wysokości zadania.

W POWODZI INWEKTYW. WYROK SKAZUJĄCY za zniesławienie Waclawa Sieroszewskiego.

WARSZAWA, 21. I. (tel. wł.) —

W sądzie okręgowym rozpatrywany był dziś proces pisarza Waclawa Sieroszewskiego przeciwko redakcji „Gazety Warszawskiej” o zniesławienie. Rzecz szczególna, iż w sprawie jako oskarżyciel poza oskarżycielem prywatnym występuje jeszcze prok. Kawczak. Ma to miejsce dlatego, iż specjalny przepis prawa przewiduje, że w niektórych wyjątkowych wypadkach prokurator może objąć oskarżenie z urzędu. W tym wypadku nastąpiło to i dlatego jeszcze, że Sieroszewski jest członkiem trybunału stanu.

„To ma być członek Trybunału Stanu“

Akt oskarżenia zarzucca wydrukowane artykułu, iż Waclaw Sieroszewski zadenuncjował zesałca politycznego Machajskiego do zandarmerji austriackiej, jako niebezpiecznego obcokrajowca, meldującego się fałszywie i że odtąd opinja o pocztylności i etyce Sieroszewskiego była w kołach socjalistycznych ustalona. Wiadomość ukazała się p. t. „To ma być członek Trybunału Stanu“.

Sprawa Machajskiego.

Zostało przeprowadzone urzędowe śledztwo przez sędziego śledczego i wyniki jego akt oskarżenia podaje następujące:

„Przebywając w Jakuckim kraju około roku 1890, Sieroszewski usłyszał po raz pierwszy o zesłanym za działalność polityczną na Syberję Polaku Machajskim. Z przysłanego mu wówczas przez zesałca rękopisu, zawierającego jego poglądy społeczno-polityczne, Sieroszewski wywnioskował, że stanowią one teorję dzisiejszego bolszewizmu, a w pewnych momentach były nawet bardziej od niego radykalne, bo Machajski nawoływał do wywłaszczeń drogą siły. Później Sieroszewski dostał broszurę pisane w języku rosyjskim pod pseudonimem „Wolski“. Pod takim pseudonimem wydawał swe prace Machajski, propagując bezwzględna walkę z inteligencją, jako armją broniącą kapitalizmu. W Rosji w okresie perewolucyjnym powstał nawet ruch t. zw. „machajowców“, prowadzący do zamachów na własność prywatną.

W Galicji przedwojennej, wśród niektórych koł emigrantów z Kongresówki zaczął się zarysowywać podobny ruch zwalczany przez ówczesną socjaldemokrację z Daszyńskim na czele. Za emigrantami napływno do dawnej Galicji dużo elementu niespokojnego, bandyckiego, podszycającego się pod płaszczek wychodźstwa polskiego. Dochodziło do napadów bandyckich, np. w Zakopanem, gdzie mieszkali wówczas Sieroszewski, na bank Modlińskiego. Napady te przypisywano elementom napływowym.

Rola d-ra Dłuskiego.

W r. 1910 Sieroszewski dowiedział się, że ubiega się o posadę zarządzającego w sanatorjum jego przyjaciela, dr. Dłuskiego w Zakopanem, niejaki Kizło czy też Kizło. Sieroszewski dowiedział się, że pod tem nazwiskiem ukrywa się właśnie Machajski Sieroszewski pisał wówczas do dr. Dłuskiego list z informacją kim jest w rzeczywistości człowiek ubiegający się o posadę. Sieroszewski myślał, że dr. Dłuski wie o Machajskim, że jest to działacz polityczny i dlatego nie ujawnił przed kimkolwiek, a

w szczególności przed władzami austriackimi treści informacji.

Tymczasem stało się inaczej. Dr. Dłuski obecnie nie żyje, więc informacje o ówczesnych wydarzeniach musiano zasięgnąć u wdowy. Pani dr. Dłuska została zbadana przez sędziego śledczego i zeznała, że nieboszczyk, będąc człowiekiem wrażliwym i silnie odczuwającym odpowiedzialność za powierzonych jego opiece pacjentów, za ich spokój i za mienie złożone w kasie zakładu, postanowił zawiadomić o otrzymanem ostrzeżeniu władze austriackie. Jak mówi dalej dr. Dłuska, sanatorium było w owym czasie kilkakrotnie okradane. W tej sprawie prowadził dochodzenie wywiadowca austriackiej policji, któremu dr. Dłuski powiedział o wszystkim.

Machajski został aresztowany. Dowiedziałwszy się po niewczasie o tem, że chodzi tu o działacza politycznego, dr. Dłuski wpadł w rozpacz i rozpoczął energiczną akcję, zmierzającą do polepszenia sytuacji uwięzionego. W rezultacie Machajski został wysiedlony z Austrii i udał się do Paryża, a dr. Dłuski pomagał mu tam materialnie i po pewnym czasie stosunki obydwu stały się zupełnie poprawne. Ponieważ przed wojną wiele mówiono o tej sprawie, w październiku 1911 roku z inicjatywy Stefana Zeromskiego, Władysława Mickiewicza i dr. Bolesława Motza—protokół, stwierdzający, że dr. Dłuski zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby dać Machajskiemu jaknajwiększe zadośćuczynienie.

Wracając do okresu poprzedzającego aresztowanie Machajskiego Sieroszewski ustalił podczas śledztwa, że nie ma prawa zatajać przed dr. Dłuskim, iż Machajski przybrał nazwisko Kizło, a raczej obowiązkiem jego było przestrzec go przed możliwością powstania ogniska „machajczyzny“, mogąc doprowadzić do napadu bandyckiego na sanatorium. Według wiadomości Sieroszewskiego, na terenie Zakopanego miało się zbierać najwięcej elementu bandyckiego, a samo sanatorium położone było na uboczu, w znacznej odległości od centrum.

W śledztwie przesłuchany został jeszcze plk. Slawek, który jako ówczesny działacz niepodległościowy stwierdził, że sprawa Machajskiego w niczem nie podważała zaufania do Sieroszewskiego w kołach socjalistycznych i niepodległościowych.

Dzisiejsza rozprawa.

Jedynymi dowodami w sprawie będą zeznania Sieroszewskiego, p. Slawka oraz doktorowej Dłuskiej. Ponadto na rozprawie odczytana zostanie broszura Machajskiego i list Sieroszewskiego z dn. 17 stycznia 1911 roku.

W komplecie sądzącym tę sprawę po raz pierwszy od ogłoszenia wyroku w sprawie brzeskiej, występuje sędzia Leszczyński, który wrócił już z urlopu. W imieniu Sieroszewskiego popiera skargę adw. Skocznyński, a za oskarżonego redaktore, który nie przyznał się do winy, oświadczając, że zarzuty przeciwko Sieroszewskiemu, uważa za prawdziwe, występuje adw. Zabłocki.

Zeznanie składa Waclaw Sieroszewski. Prok. Kawczak: — Dlaczego pan nie informował dr. Dłuskiego w sposób poufny? Sieroszewski: — Poprostu nie pomyślałem o następstwach. Obronca: — Czy Machajski był członkiem groźnym dla otoczenia?

Sieroszewski: — Nie zasługiwał na zaufanie.

Obr.: — Co o nim sądził Stefan Zeromski?

Sieroszewski: uważał go za człowieka uczciwego.

Następnie zeznał św. prezes Slawek, charakteryzując Machajskiego jako demagoga. Winę zdaniem św. Slawka ponosi raczej nieżyjący dr. Dłuski, który zbyt pochopnie zawiadomił władze austriackie.

Na pytanie obrony św. Slawek stwierdza, że sprawa z Machajskim nie podważała zaufania do Sieroszewskiego w kołach socjalistycznych niepodległościowych.

Po południu sąd ogłosił wyrok mocą, którego redaktor odpowiedzialny „Gazety Warszawskiej” p. Bielecki skazany został na 1 miesiąc aresztu,

Sumienie a naprawa Konstytucji.

Wczoraj przed południem obradowała komisja konstytucyjna.

Na wstępie przewodniczący komisji wicemarszałek prof. Makowski, złożył następujące oświadczenie:

Uważam za swój obowiązek podkreślić, że zadaniem komisji jest rzeczowe i wszechstronne wypracowanie zasad, reformy ustrojowej, że nie chodzi tu o uchylenie się od odpowiedzialności, czy to przez indyferentyzm, czy przez pozory naprawy, ale o wzięcie na siebie

rzeczywistej odpowiedzialności za przyszły byt Rzeczypospolitej, który zależy w znacznej mierze od tego, jak potrafimy rozwiązać sprawę jej ustroju w dzisiejszym powszechnym kryzysie ustrojowym państw świata całego najważniejszym.

To też każdy z nas ma nie tylko prawo, ale i obowiązek wobec narodu, wobec państwa i wobec samego siebie, przyczynić się tak, jak może i umie do spełnienia włożonego na niego zadania. Wykonaniem tego prawa i spełnieniem tego obowiązku są zarówno referaty, jak i głosy w dyskusji. Muszą one być wyrazem szczerego, indywidualnego nieskrepowanego przekonania.

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos poseł Podolski, który wygłosił referat na temat składu Sejmu. W referacie swoim wskazał na konieczność usunięcia najbardziej rażących błędów konstytucji marcowej, zastanawiając się równocześnie, czy w najbliższym czasie z parlamentu politycznego nie trzeba będzie przejść na parlament zawodowcy.

Do referatu swojego załączył tezy, jako podstawę do dalszej dyskusji. Najważniejsze z tych tez są następujące: Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, liczba posłów zostaje zmniejszona w stosunku do obecnej, jednak nie poniżej 360.

Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 24,

głosowanie odbywa się tajnie. Prawo wybieralności ma każdy obywatel mający prawo wybierania do Sejmu niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 30.

Inna teza mówi o ordynacji wyborczej, która uchwaloną ma być w drodze ustawodawczej, niezaprotestowane wybory w terminie określonym ordynacją wyborczą uważane są za ważne. O ważności wyborów zaprotostowanych rozstrzyga sąd najwyższy.

Posel Lieberman gościem łódzkiej N. S. P. P.

W związku z obchodem 10-lecia istnienia Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy do Łodzi przybędzie w sobotę, o godz. 8-jej wieczór, jeden z czołowych oskarżonych w procesie brzeskim, poseł Herman Lieberman.

Pos. Lieberman powitany zostanie na dworcu przez OKR. PPS. i OKR. NSPP.

W niedzielę odbędzie się akademja w Filharmonji. Posel Lieberman, który będzie osobistym gościem p. prez. Ziemieńskiego, weźmie udział wa wspomnianej akademji.

Podśluchy i donosy.

Państwo miliona szpiegów.

Szpiegostwo niemieckie i jego zakres działania.

„Secret Service“ Reichswehry wykazuje w ostatnich czasach wzmożoną działalność. Zreorganizowano go gruntownie dwa lata temu.

Charakterystyczną jego cechą jest to, że mniej więcej każdy szanujący się Niemiec staje się w razie potrzeby „informatorem“ władz, w przeświadczeniu, że oddaje niespożyte usługi swej ojczyźnie. Każdy obywatel niemiecki obserwuje wypadki okiem wywiadowcy.

W Reichswehrze kwitnie szpiegostwo. Szefowie zalecają je żołnierzom. Najzręczniejszym wypłaca się premje. — Premja bywa czasem zegarek, czasem naszywka na mundurze, to znów przedłużenie urlopu.

Główny sztab wywiadu mieści się w gmachu ministerstwa Reichswehry (dawnego min. wojny) w Berlinie przy Koenigin Augusta strasse. Najważniejszym jego zadaniem jest zbieranie informacji o rozwoju zagranicznych armii.

Na czele niemieckiego Secret Service stoi Kurt von Schleicher.

Jest to ceniony oficer i fachowiec w swoim zawodzie.

Nie darmo wie się Schleicher — tem co się wślizguje..

Ongis był w min. wojny prawą ręką generała Groenera, który w obecnej chwili jest zarazem ministrem spraw wewn., jak i ministrem Reichswehry.

Bezpośrednimi pomocnikami Schleichera są pułkownik von Bredow i kapitan fregaty Konrad Patzig; pierwszy jest szefem sekcji wywiadu i kontrwywiadu, drugi ma na oku flotę wojenną państw ościennych. Obydwaj dowodzą trzydziestu wywiadowców, z których pięciu służy w marynarce.

Są to specjaliści, stare wygi, którym powierza się odpowiedzialną robotę wewnątrz i zagranicami Niemiec. Oni to nawiązują łączność z agentami zagranicą, mobilizują ich, śledzą działalność, sprawdzają wiarygodność dostarczanych informacji i t. d. Ponadto utrzymują stały kontakt z wojskowymi kierownikami wywiadu prasowego i propagandy przy min. Reichswehry.

Tak się przedstawia oficjalny stan Secret Service niemieckiego. W rzeczywistości jednak grupa złożona z 30 oficerów służy tylko do maskowania oficjalnej rzeszy wywiadowców.

Rozkazem „oficjalnych“ wywiadowców podlegają liczni oficerowie rezerwy, specjaliści, którzy mieli czas nauczyć się rzemiosła w armii cesarskiej.

Starannie przesiani przez sito ekspertów zostali w swoim czasie przydzieleni do poszczególnych wywiadów sztabu generalnego w charakterze „urzędników cywilnych“. Jedni pomagają kolegom w przeprowadzaniu ekspertyz, tłumaczą dokumenty, badają siły armii zagranicznych, śledzą postęp rozbudowy fortec i fabryk amunicji, inni są łącznikami między Reichswehrą, armią oficjalną wynoszącą 100 tysięcy ludzi, między Szlupem (policją zatrudniającą 140 tysięcy ludzi), oraz rozmaitymi organizacjami politycznymi, jako to: Stahlhelm, Hitlerowcy i w. in., które na wypadek mobilizacji stanowiąby rezerwę nie do porządania.

Wprawdzie rząd niemiecki broni się przed tym zarzutem, niemniej jednak jest rzeczą stwierdzoną, że taka łączność między organizacjami politycznymi a Reichswehrą istnieje.

Do wykrycia tego przyczynili się konflikty, jakie wynikły między kierownikami sztabu generalnego a szefami niektórych zreszeń, a które spowodowały interwencję władz.

Naprz. w r. 1931 w lutym dokonano rewizji w lokalu hitlerowców w Berlinie.

Znalezione wówczas dokumenty dowodzą ściśle, aczkolwiek tajnej łączności odwetowych związków z Reichswehrą.

Już w r. 1926 sprawdzono, że niektórzy szefowie Stahlhelmu otrzymują z min. wojny wskazówki i subysydja za pośrednictwem tajnych kurjerów sztabu generalnego, oficerów różnych rang, pozostających od czasu zawarcia pokoju w stanie nieczynnym, ale piastujących

odpowiedzialne urzędy w sztabie. Ci lotni „aniołowie stróża“ mieli za zadanie przygotować tajne organizacje na wypadek nagłej mobilizacji sił zbrojnych.

Pozatem w każdym korpusie, w każdym sztabie dywizji istnieje biuro wywiadu o mniejszym zasięgu, mające charakter bardziej „lokalny“, a które pozostają w kontakcie z Berlinem, wykonywując rozkazy nieoficjalnych dowódców, oficerów Reichswehry t. zw. Abwehroffiziere.

Nie chciał dzielić losu gen. Kutiepowa.

Sensacyjne aresztowania w Bukareszcie.

WIEN, 21. 1. Prasa przynosi z Bukaresztu szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących afery szpiegowskiej, wykrytej przez policję rumuńską w Konstancy.

Główni kierownicy bandy przybyli do Konstancy na greckim okręcie „Fi-

lomela“ z zamiarem porwania, przebywającego w Bukareszcie wybitnego przedstawiciela emigracji rosyjskiej, Agatiawa, byłego dygnitarza na dworze carskim i serdecznego przyjaciela Kutiepowa.

Agatiew ścigany był przez agentów

Współpracownicy wyżej wymienionych jaczejek dostarczają informacji o stanie wojsk lądowych i morskich we Francji.

Wiadomości bywają dołączone do dokumentów zdobytych przez miejscowe siły, poczem przekazuje się je sekcji „wojsk zagranicznych“, której kierownikiem jest obecnie pułkownik Herbert Fischer.

Rewelacje te wywołały w Paryżu duże zainteresowanie, dotyczą bowiem przedewszystkiem stosunku niemieckiego Secret Service do sąsiadki Francji.

Współpracownicy wyżej wymienionych jaczejek dostarczają informacji o stanie wojsk lądowych i morskich we Francji.

Wiadomości bywają dołączone do dokumentów zdobytych przez miejscowe siły, poczem przekazuje się je sekcji „wojsk zagranicznych“, której kierownikiem jest obecnie pułkownik Herbert Fischer.

Rewelacje te wywołały w Paryżu duże zainteresowanie, dotyczą bowiem przedewszystkiem stosunku niemieckiego Secret Service do sąsiadki Francji.

OGŁOSZENIE.

Wobec niestawienia się do pracy w terminie, oznaczonym w wezwaniu naszym z dnia 19 stycznia 1932 r., wszyscy pracownicy ruchu tem samym zerwali z nami stosunek najmu z dniem zaprzestania pracy.

Wobec tego wzywamy ich do natychmiastowego zwrotu otrzymanego umundurowania i ekwipunku służbowego pod skutkami, prawem przewidzianiem.

Przystępując do angażowania nowych pracowników ruchu, zawiadamiamy, że byli pracownicy, o ile zgłoszą się do dnia 5 lutego 1932 r. i podpiszą odpowiednią deklarację, również mogą być przyjmowani do pracy, lecz podług naszego wyboru i na zasadach ogólnych warunków, na jakich pracowali do dnia porzucenia pracy, z następującymi jednak zmianami:

- 1) Rozkład i godziny pracy będą unormowane na zasadach, wskazanych w rozporządzeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 13 sierpnia 1930 r. w sprawie czasu pracy pracowników ruchu tramwajowego (Dz. U. R. P. nr. 65, poz. 516)
- 2) Będą zniesione gratyfikacje 10-dniowe na święta Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, oraz na urlopy.
- 3) Urlopy będą doprowadzone do norm, przewidzianych prawem.
- 4) Tramwaje będą w ruchu w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia od godziny 10-tej rano.
- 5) Termin wypowiedzenia motorowym i konduktorom pracy, wzgl. warunków pracy będzie dwutygodniowy, jak to stanowi rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. nr. 35, poz. 324).
- 6) Przy przenoszeniu konduktorów niestałych do kategorii pracowników stałych Dyrekcja nie będzie skrepowana żadnym terminem.

Z byłych pracowników ruchu będą uważani za przyjętych tylko ci, którzy otrzymają na piśmie wezwanie do pracy.

Po dniu 5 lutego 1932 r. byli pracownicy ruchu, o ile będą potrzebni, będą mogli być przyjmowani do pracy w drodze wyjątku, jednakże będą traktowani jako nowostępujący i niestali z wszelkimi wynikającymi z tego skutkami

Łódź, dnia 22 stycznia 1932 r.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Spółki Akcyjnej.

P. S. Odpis powyższego ogłoszenia przesłano P. Inspektorowi Pracy III Okręgu w Łodzi.

Pogrom łódzkiej domokrażców w Krotoszynie

Zniszczony towar, poturbowani sprzedawcy.

Przez łódzkich kupców domokrażców najbardziej odwiedzane jest Pomorze, a w szczególności Krotoszyn.

W tych dniach w Krotoszynie odbyć się miał wielki drożny jarmark, który do Krotoszyna ścignął bardzo wielu

kupców, szczególnie łódzian, którzy zainstalowali swe towary w kramikach na rynku. Kupcy ci sprzedawali po bardzo niskich cenach łódzką manufakturę.

Niska cena towarów, sprzedawanych przez łódzian, spowodowała, że niemal

G.P.U., to też kolejno zmieniał miejsce zamieszkania. Wyślędzony w Paryżu, wyjechał do Berlina, potem do Wiednia, Budapesztu, wreszcie od pewnego czasu ukrywał się w Bukareszcie.

Przed kilku dniami otrzymał on list rzekomo od swego kuzyna, — który go zapraszał na pokład statku „Filomela“. Agatiew, podejrzewając zagadkę, zawiadomił o wszystkim policję. W ten sposób policji udało się wpasnąć na ślad bandy szpiegowskiej.

Wśród aresztowanych znajduje się komunista francuski Lecoque, właściciel małego hoteliku w Paryżu, gdzie zazwyczaj zatrzymywali się emigranci — monarchiści rosyjscy. Lecoque, będąc równocześnie członkiem szajki sowieckiej, miał doskonałe pole do obserwowania życia emigrantów w swoim hotelu. U niego przez pewien czas mieszkał również gen. Kutiepowa i Biesiedowski po porzuceniu ambasady. Policja rumuńska jest zdania, że wpadła w ręce ta sama szajka, która dokonała porwania Kutiepowa.

Głównym informatorem szajki był wówczas niewątpliwie Lecoque.

Pozatem wśród aresztowanych, których liczba wrosła już do 30, znajduje się pewna kobieta.

Jak twierdzi prasa, ma ona być ową damą, z którą ostatni raz widziało Kutiepowa.

Sensacyjne rewelacje podawane przez dzienniki bukareszteńskie wywołują w całym kraju niebywałe wrażenie.

BUKARESZT, 21. 1. (PAT) Minister spraw zagranicznych potwierdza szczegółowy spis sowieckiego w Konstancy. Prawdziwie nazwisko osoby, którą agenci sowieccy chcieli porwać jest Arutunow znany pod pseudonimem literackim Agabecow. Znany on jest jako autor dwóch prac, które ukazały się w Paryżu. Najbardziej znana jest książka jego „Czeka przy robotie“. Arutunow organizował G. P. U. w Afganistanie, Beludżystanie i Indjach. Następnie osiadł w Konstantynopolu skąd wyjechał dla wydawania swych dzieł do Paryża. Członkowie G. P. U. pragnęli ścignąć go do Konstancy i porwać. Nieudolności im to interwencja policji.

wszyscy kupujący ściągali do kramików łódzkich.

Miejscowi kupcy początkowo „krzywem okiem“ patrzyli na swych łódzkich konkurentów, a gdy zauważyli, że stoiska ich są coraz mniej odwiedzane, postanowili „zalać się“ z konkurencją.

Zwołano „zebranie“ kupców krotoszyńskich, na którem postanowiono „zangażować“ kilku wyrostków, którym polecono zdemolować stoiska łódzian.

Początek „akcji“ wyznaczono na dzień wczorajszy w południe.

W dniu wczorajszym na stoiska łódzian napadła grupa wyrostków, która zaczęła demolować i niszczyć stoiska, przytem samych kupców bito tępemi narzędziami.

Przerażeni tą niezwykłą napaścią łódzianie poczęli w popłochu uciekać, z czego skorzystali napaściny rozkradając towar. Powiadomiony posterunek policyjny w Krotoszynie wydelegował na miejsce kilku policjantów, którzy jednak nie mogli opanować sytuacji. Wobec tego zezwano straży ogniowej, która strumieniami zimnej wody ochłodziła zapalony napastników.

Po zaprowadzeniu na rynku niejakiego porządku przystąpiono do obliczenia strat. Wówczas okazało się, że towar został bądź rozkradzony bądź też zniszczony, a że kupcy łódzcy ponieśli poważne straty.

Dalej okazało się, że kilku łódzian otrzymało cięższe lub lżejsze rany. Są to: przez kupców domokrażców w Łodzi, Zysman Szpalizer, (Zgierska 13), Hilel Korn (Al. 1 Maja 39), Szymon Kozłowski (Młynarska 7), Mendel Szmulier (Brzezińska 5), Salomon Wolf (Limanowski 22), Josek Morgensztrem (Fajra 26), Alter Grosman (Lima-owski 16), Chana Orenbuch (O. rodowa 10), Rachmil Epsztajn (Zawiszy 38), Jakób Cwajgelbaum (Brzezińska 18), Abram Taldman (Brzezińska 26), Chaim Zajdel (Główna 60), Nuta Obsal (Ogrodowa 10).

Wszyscy poranieni zostali opatrzeni na miejscu, poczem przewieziono ich do Łodzi.

Policja krotoszyńska prowadzi energiczne dochodzenie.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

56)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierszkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywidualium. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błędnie Alesję 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów dojakiegoś domu, zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalle, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olmańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierszkowską narzeczącą jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej” został napażnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekając przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęź załamała się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

(Dalszy ciąg).

Od poważnych obrażeń ciała uchroniło go futro. To też podniósł się szybko, gdyż przesładowcy zwabieni hałasem nadbiegali w jego stronę.

Był jednak bezbronny. W czasie upadku rewolwer wysunął mu się z ręki i obecnie nie mógł go odnaleźć.

Zrzucił więc szybko z siebie futro, aby mu nie tamowało ruchów i pierwszemu z nadbiegających mężczyzn wymierzył potężny cios w lewą szczękę.

Przeciwnik jego zwałił się na ziemię. Nadbiegał drugi, ale zaniem Grądzki zdążył z nim się zatrzeć o płatki go jakieś ramiona.

Ktoś podbit mu nogi i znalazł się na ziemi przgnieciony kolanami dyrektora klubu.

— Teraz nam nie ujdiesz — zasyczał dyrektor.

Pomimo rozpaczliwej obrony Grądzki został związany.

— Zanieście go do mego gabinetu — rozkazał dyrektor.

Grądzki uczył, że go podnoszą z ziemi i niosą w kierunku budynku. Przez ciemną sien przeszli na kory-

tarz i po chwili rzucono go na podłogę w jasno oświetlonym pokoju.

— No i cóż panie Grądzki — mówił dyrektor klubu uśmiechając się szyderczo — nie udało się panu przeniknąć tajemnicy „Trójkąta”.

Nie powiodła się zabawa w detektywa, ale niech się pan pocieszy, że i inni też nie lepiej wyszli na walce z „Trójkątem”.

Ma pan chyba w pamięci swojego wujaszka Leszka Wirgę, który życiem przypłacił zbytnią ciekawość.

Spotka się z nim pan na tamtym świecie.

Ktoś poruszył klamką u drzwi. — Dyrektor klubu z przekleństwem na ustach rzucił się w tym kierunku, z zamiarem przekręcenia klucza, który tkwił w zamku.

Nie zdążył jednak. Drzwi otworzyły się raptownie i na progu stanął tegi mężczyzna. Grądzki z wielkim wysiłkiem zwrócił głowę w jego stronę. W przybyłym poznał swego przygodnego znajomego, który mu pożyczyl sto złotych.

— Wróg czy przyjaciel? — zadał sobie w duchu pytanie.

— Co pan tu robi, panie baronie? — zawołał podniesionym głosem dyrektor klubu — proszę natychmiast wyjść z tego pokoju i opuścić wogóle lokal klubowy.

Ale mężczyzna, którego dyrektor klubu tytułował baronem, niewiele sobie robił z podniesionego głosu dyrektora klubu.

— Dartaj, kochany dyrektorku — mówił — lecz bądź na to przygotowany, że nie mam najmniejszej ochoty zastosować się do twoich rozkazów, które, jak uważam powinny być nieco grzeczniejszym tonem wypowiedziane. Pamiętaj o tem, że postępując w ten sposób zraszisz sobie wreszcie wszystkich gości.

No i co wówczas?

Będziesz ogrywał tajemniczego prezesa, którego radnym bardzo poznać? A te wielkie zapasy heroiny, kokainy, morfiny, opium i t. p. sam użyjesz? — uśmiechnął się ironicznie.

— Panie baronie — krzyknął groźnie dyrektor klubu — pańskie postępowanie jest niezgodne z przepisami, jakie obowiązują na terenie tego lokalu i jeszcze raz kategorycznie żądam, aby pan baron opuścił ten pokój.

— A pańskie postępowanie, kochany dyrektorku — odparł słodkim głosem baron — jest zgodne z przepisami — i wskazał ręką na Grądzkiego, który z niepokojem wielkim przysiłchiwał się rozmowie.

— Niech się pan nie wtrąca do nieswoich spraw — warknął dyrektor.

— Panie baronie — zawołał z rozpaczą w głosie Grądzki — niech mnie pan ratuje. Ten lotr chce mnie zamordować.

— Milcz złodzieju — i dyrektor klubu usiłował kopnąć Grądzkiego, w czym mu jednak baron przeszkodził.

Z siłą, jakiej nikt nie spodziewałby się w tym mężczyźnie, odrzucił dyrektora klubu, na stojącą w pobliżu otmianę. Zajączyły przeciągłe sprężyny, a dyrektor zaskoczony takim obrotem całej sprawy, odezwał się mocno przerażony:

— Co to znaczy, panie baronie? — i nieznacznym ruchem począł posuwać rękę w kierunku stojącego obok stolika, na którym położył po wejściu do pokoju swój rewolwer.

Ale baron był bardzo spostrzegawczym człowiekiem i zanim dyrektor klubu zdążył pochwycić broń, ujrzał otwór lufy, skierowany w swoją stronę. Palec barona naciśkal nerwowo na cyngiel. Jedno mocniejsze naciśnięcie i kula przewierci czaszkę i utkwłi w mózgu.

Zrozumiał dyrektor, że życie jego wisi na włosku i znajduje się w rękę tego szaleńca, jak nazywał w duchu barona, to też cofnął szybko rękę i placzliwym głosem powiedział, starając się ukryć lęk.

— Pan baron żartuje, ale nie daj Boże, aby rewolwer wystrzelił, byłby ze mnie trup.

— O jedną kanalę byłoby mniej na świecie — powiedział twardo baron, zmieniając nagle żartobliwy ton, jakim dotychczas się posługiwał — przez pana i jego „godną” kompanię zmarnowałem swoje życie.

Niech się pan odwróci — ciągnął dalej. — Tak; dobrze. Nie ruszać się, bo wsadzę kulę między łopatki — posunął się dwa kroki naprzód i baron schwycił broń leżącą na stoliku. Cofnął się zpowrotem mówiąc:

— Może się pan odwrócić, tylko radzę zachować bezwzględny spokój — Przy najmniejszym podejrzanym ruchu strzelam. Pan wie, że jestem nerwowo — dodał tonem ostrzeżenia, co brzmiało raczej jak groźba, aniżeli przestroga.

— Zastosuje się do rozkazu pana barona — odrzekł pokornym głosem dyrektor klubu. Postanowił bowiem nie drażnić barona i rozpocząć z nim przewlekłe pertraktacje, które tak długo zamierzał prowadzić, aż nadejdzie odsiecz w postaci personelu klubowego, który był mu duszą i ciałem oddany

i bez najmniejszego wahania wykonywał jego rozkazy.

— Co to za człowiek? — baron wskazał ręką na Grądzkiego.

— Najwykleszy złodziejaszek, panie baronie — kłamał dyrektor klubu — pod pozorem zmiany pieniędzy na sztony, przeszedł do kasy, rozbił głowę kasjerowi, a korzystając z jego omdlenia porwał kilka paczek pieniędzy i uciekł.

Po długich poszukiwaniach udało się nam go odnaleźć. Sam pan baron rozumie, iż ze zrozumiałych względów nie możemy oddać go w ręce policji, postanowiłem więc dać mu dobrą naukę zanim opuści ten lokal. Pieniędzy nie zdążyliśmy mu jeszcze odebrać, ma je napewno przy sobie. Pan baron może się sam przekonać, że mówię prawdę.

— Kłamiesz, zbroju — zaprotestował Grądzki.

— Zaraz się przekonam — powiedział baron. — Wstać! — zwrócił się do dyrektora.

Dyrektor klubu podniósł się natychmiast.

— Odmaszerować pod tę ścianę — komenderował dalej baron. — Dobrze. Odwrócić się wtył. Tak. Ręce do góry. Można je oprzeć o ścianę. W porządku. A teraz nie ruszać się, bo będzie źle — podszedł do Grądzkiego i spojrzął na niego uważnie.

— Mój młody znajomy z sali bufetowej — zawołał ze zdumieniem, poznając dopiero teraz Grądzkiego, a spoglądając na pokrwawioną jego twarz i zapuchnięte oko, dodał — ładnie pana urządzili.

— Panie baronie — prosił Grądzki — niech mi pan pomoże wydostać się z rąk tego lotra; nie jestem złodziejem, jak to...

— Wierzę panu — przerwał baron — zaraz pana uwolnię z tych więzów.

Cofnął się tyłem do drzwi. Przekręcił klucz, tkwiący w zamku, wyjął i schował do kieszeni.

Całą tę przygodę począł ujmować z komicznego punktu widzenia, to też powrócił mu dobry humor i ze śmiechem zawołał:

— No, dyrektorku, przypuszczam, że cię już ręce zabolowały, więc podejdz do mojego przyjaciela i uwolnij go z powijkaków, wszak to nie niemowlę, a dorosły chłop.

Dyrektor klubu odwrócił się od ściany.

— Panie baronie — próbował pro testować.

Dalszy ciąg nastąpi.

Nr. 22. **Kalendarzyk.**

Styczeń
22
Piątek

DZIŚ: Wincentego i An.
JUTRO: Hldefonsa B. W.

Wschód słońca 7.31.
Zachód słońca 16.04.
Wschód księżycy 14.41.
Zachód księżycy 7.50.
Długość dnia 8.30.
Przybyło dnia 47 min.

MUZEM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiej (Nowowiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Kozenblium (.ródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupia (Kaźna 54) — L. Czyskiego (Kokocińska 53).

POD WŁOS.

Szukam kataryniarza.

Przyjaciel mój, pan Agapit jest człowiekiem skromnym i cichego słowa.

Od sześćdziesięciu lat ciągnie bezszemrawną (sramo kawalerskiego żywota, jakos sobie myślę), Pana Boga chwali i ludzom nie uraga. Mieszka na pierwszym piętrze zaciężnej kamienicy, gdzie ma przemiłe urządzone pomieszczenie kawalerskie.

Nie brak tam cennych obrazów, rzadkich dywanów, kilimów, gobelien, wygodnych foteli i tapczanów, które gdyby mówić mogły, wypiewały by hymn bohaterski podbój sukcesów swego właściciela, który mimo oblegającej już sześćdziesiątki i bezzębna w wieku miał gorące i na wdzięki niewieście.

Nie brakło w mieszkaniu pana Agapita smażącego gąsiora dla przyjaciół, z którym przy partyce brydza lubił mocno pociągnąć w myśl zmodyfikowanego przez siebie przysłowia: „jak chłop nie pije, to w nim wiatróbka gnije”.

W dzisiejszych czasach szalejących komorników, srożących się psijt, nadzorów sądowych, człowiek zamożny, wychylający ku wewj i bliźnich ulesze pełen puhar radości i miłych, epikurejskich rozkoszy życiowych, jak pan Agapit, jest unikatem, ba, białym rukiem.

Tu muszę wam zdradzić sekret, a raczej plotkę, z którego płynęły zyciodajne soki, tak znakomicie zasilające pana Agapita (w tym wieku).

Otóż poczytamy mój przyjaciel pan Agapit był notariuszem i miał w Łodzi od szeregu lat niezgorzej prosperującą kancelaryjkę.

A że był człowiek szc trunkowy, ale nie konaty i nie znał wydatków, związanych z placem długów dajmy na to syna-dry-dry lub wyposażeniem rozumowanej córki-dziwicy (?) więc grozilo do grosza na kąt składal aż kupa urosła niemala.

Zł pan Agapit w społeczeństwie „protestantów” — protestów sypało się coraz więcej, więc tedy przyjaciel mój na czas i kryzys dostawnie uwiadził, a jeśli biadał przy podobnej pół czarnej w „Bspanadzie”, to dla przyzwyczajenia raczej i żeby bliżnim nie była zaszczość.

Od pewnego czasu pan Agapit zaczął gwałtownie chudnąć, tracił apetyt, skarżył się na zawroty głowy — krótko mówiąc ożył się stracił blask, członki prężność — stał się słabym trzęsącym się zdatem.

Wzywany przez przyjaciela lekarz po dokładnem wypompanowaniu kleszeni pacjenta, zdecydował, że panu Agapitowi dość jeszcze pozostało pieniędzy dla innych kolegów-lekarzy i zdecydował zwołać konsylium.

Konsylium po dłuższych debatach orzekło, że stan pana Agapita jest beznadziejny. Umirający mój druh zachorował na radio.

Proszę się śmiać — bardzo zwyczajnie na radio.

Na toż smierci wyznał mi co następuje, gasnącym głosem:

— Zaczęło się niby z niczego. Najpierw złocono radio u sąsiadów, obok; wkrótce potem na parterze, nademną, na drugim piętrze, na strychu, w sklepie na dole, w sklepie u trumniarza, w suterynie u Walka Draga (pod dozorem poliejt), u dozorey, w maglu wreszcie u Mami Pieprzyk (zameldowanej z własnych „fondosów”).

— Drogą przyjaciela, ciągnął ze łzami w oczach umierający, gdy ci przez 12 godzin trąbią, ze wsiach stron przez ściany: „jednocześnie „o nawozach sztucznych”, „Notverordneten Hindenburga”, expose Lavala, wszystkim — towarzyszą piszycie — zaplatają — Moskwa, nabożeństwo z Westminsteru, opera z „La Scala” w Medjoanie, święto faszystów w Rzymie, mecz bokerski z Pragi, Mussoliniego z Rzymu, djalog Gandhiego z koła (Bombay), Hitlera z Brüningiem (Monachium) Jazz-Band (Savoy, Londyn) i Strauss-Abend (Wiedeń), co-byś zrobił?

— Zwarjowathym, albo się wyprawdził, odparłem.

— To pierwsze zrobiłem, drugie chciałem zrobić. Obliczałem wszystkie kamienice w Łodzi. Znalazłem jedną, jedyną, a i ta miała na dachu tylko pięćdziesiąt „antonin”. Jak mówi moja kasia.

— Pozostałe 12 godzin na dobę gdy radio

O nowe wartości ruchu zawodowego.
Cele i zadania związków pracowniczych
oraz drogi ich należytego rozwoju.

Ruch zawodowy przechodzi w chwili obecnej okres gorączkowego poszukiwania nowych wartości, nowych form organizacyjnych, form, któreby strukturę jego dostosowały do wymagań postępującego życia.

Z okresu tarć, wynikłych na tle trudności gospodarczych i społecznych, obronną ręką wyszły organizacje pracowników umysłowych, a to dzięki zachowaniu przez nie platformy czysto zawodowej i wyeliminowaniu wszelkich momentów politycznych z programu ich działalności.

Poszukiwanie jednak nowych dróg rozwojowych i nowych form organizacyjnych trwa i na tym terenie i tu zarysowują się coraz wyraźniej kontury nowej potężnej budowli — związków zawodowych.

Na marginesie tych usiłowań i wysiłków wolno nam, sądzimy, dorzucić myśli, zrealizowanie których musi zdaniem naszym nastąpić.

Związki zawodowe nowego typu muszą stać się kuźnią obywatelskiego myślenia, warsztatem, przy którym wypracowywać się będzie nowe wartości obywatelskie i społeczne.

Związki te muszą zdobyć się przede wszystkim na przeoranie psychiki rzesz pracowniczych w kierunku zdolności realnego myślenia. Do niedawna co drugi lub trzeci wśród rzesz pracowniczych był Napoleoneem lub co najmniej Wronskim. Sami geniusze, ufn i w swe siły i wartość swego tylozowania.

I dopiero, gdy życie kopnęło ich hołesnie, w pośladek, co zwłaszcza w okresie ostatniego kryzysu nastąpiło, zesłali do właściwej roli. Wtedy zrozumieli, że miano „inteligentnich matełków”, którem ich się darzyło, było zasłużonem. Wtedy zrozumieli i uwierzyli w celowość kooperacji.

Jeżeli jednak chodzi o psychikę ogółu związkowców to dużo jeszcze rzeczy należy odrobić, a najważniejszem jest może krzewienie wśród nich kultu pracy, i przywiązania do zawodu. Zawód winien stać się treścią ich życia, nie zaś środkiem do niego.

Oczywiście umiowanie zawodu i sumienne jego wykonywanie, musi iść w parze z podnoszeniem godności osobistej i zawodowej. Musi ustać lek przed następstwami obrony swych praw słusznych zagwarantowanych ustawami państwem, a to tembardziej jeżeli uprawnia do tego sumienne wykonywanie zleconych czynności.

I jeszcze jeden moment warto podkreślić, to konieczność przeorania psychiki szczytów organizacyjnych — zarządów poszczególnych organizacji. Zaszczepić należy świadomość, że pracę w organizacjach społecznych mimo, iż jest honorową, jeśli już nie właśnie dlatego, winna cechować obowiązkowość i uczciwość.

W praktyce, obdarza się często przeróżnymi godnościami organizacyjnymi osoby, o których z góry wie się, że nie wniosą one twórczego wysiłku do pracy i niestety niewielu mamy społeczników, którzy — zdając sobie z tego sprawę — zechcieliby postąpić

mileży, gra panna Pieprzyk na pathfonie. Stało się, niema dla mnie ratunku, umieram. Sporządziłem nawet testament i ciele mianuję egzekutorem. Umirając, wspomniłem sobie młodościowe lata, kiedy to jedynymi przedstawicielami muzyki byli nieodwołani kataryniarze.

Gdzieś te błogosławione czasy. Otóż cały mój majątek zapisuję kataryniarzowi.

Tu pan Agapit westchnął, odwrócił się do ściany i skonał w chwili gdy Radio-Warszawa nadawało przebojową rewję „A Banda ma wszystkich gdzieś”...

Czesć świetlanej pamięci męczennika radio.

Ale kłopot mam teraz nielada. Chłop zostawił pół miliona złotych w złości dla kataryniarza.

A gdzie tu znaleźć dziś kataryniarza? Szukam więc kataryniarza, może mi w tym pomogą Czytelnicy „Dziennika”.

uczciwie i godności tych nie przyjąć. Większość uginając się pod nadmiarem wszelkich tytułów i godności korzysta z każdej okazji by ilości ich pomnożyć. W rezultacie efekt pracy takich społeczników równa się zeru.

Postępowanie takie nazwać trzeba nieuczciwem. Osobnicy bowiem tacy nie tylko nie wnoszą żadnych wartości do pracy organizacji, lekceważąc w ten sposób zaufanie jakim ich obdarzono, lecz nieobowiązkowością swoją utrudniają pracę tym, którzyby ją chcieli i mogli prowadzić.

Polska niepunktualność i nieobowiązkowość jest przysłowiową. I jeżeli organizacje zawodowe mają spełnić swe posłannictwo, jeżeli mają stać się szkołą pracy i myślenia obywatelskiego, to muszą przede wszystkim w ten sposób zreorganizować swoje władze związkowe, by dostępu do nich nie mieli „farmazoni” niezdolni do realnego myślenia i uczciwej pracy.

Godności i tytuły społeczne nie mogą być premją za nierobstwo co w praktyce często się dzieje.

Janusz Rey.

Właściciele domów i większych mieszkań
wobec pogłębiającego się kryzysu.

Parcelacja większych kompleksów
i zniżka cen lokali sklepowych.

W związku z podwyższeniem podatku od lokali daje się zaobserwować napływ do magistratu zawiadomień o podziale większych mieszkań, podlegających podwyższonemu opodatkowaniu (poczynając od 4-ch izb), na dwa lokale mieszkalne.

Zawiadomienia takie są brane pod uwagę przy wymiarze podatku jedynie gdy są one poparte odpowiedniemi poświadczeniami, że lokalom nadane są oddzielne numery i zamieszkałe są przez różnych właścicieli.

Podatek od zbytku mieszkaniowego

nie jest pobierany od tych mieszkań w których liczba pokoiw nie jest większa od liczby lokatorów (plus jeden pokój jadalny).

Daje się również zaobserwować obniżanie przez wielu właścicieli domów komornego za lokale sklepowe, ze względu na obecną sytuację gospodarczą.

Z tego powodu dochody z nieruchomości maleją i wskutek tego zmniejszają się wpływy z podatku od nieruchomości, który obliczany jest od dochodów brutto. (p)

Do Ogółu Mieszkańców m. Łodzi.

Odezwa Pracowników Tramwajowych K. E. L.

Ponieważ szerokie warstwy naszego Społeczeństwa oczekują z niecierpliwością uruchomienia takiego ośrodka lokomocji, jakim są tramwaje i śledzą z dnia na dzień artykuły i komunikaty, podawane przez prasę o przebiegu akcji strajkowej, przechodzimy wszystkim mieszkańcom z pomocą, by rzecz tę wyświetlić w jej naturalnem znaczeniu.

Otóż strajk obecny nie jest niczem innem, jak tylko walką o wprowadzenie 46-o godz. tygodnia pracy, do czego ogół pracowników tramwajowych w rzeczywistości dążył oddawna.

Dyrekcja K. E. L. celowo dąży do wprowadzenia w błąd społeczeństwa akcentując, że w myśl żądań Min. Pracy i p. Insp. Pracy wprowadza 46-o godz. tydzień pracy.

Gdyby tylko o to chodziło, nie mogłoby być mowy o jakimkolwiek zatargu, lecz kwestja ta w rzeczywistości przedstawia się wręcz przeciwnie, a to z tej przyczyny, że według koncepcji Dyrekcji każdy pracownik byłby w myśl tejże w sposób nie do pomyślenia ujemniony i pozbawiany możliwości życia, jakie mu się należy w dobie dzisiejszej cywilizacji.

A oto jak ta koncepcja Dyr. wygląda?

8-o godz. dzień pracy, obowiązujący każdego pracownika ma być rozłożony na całą dobę, to znaczy, że w miarę potrzeby pracownik ma wykonywać swe zajęcia po 2, 3 godz. i t. d. z przerwami aż do wyczerpania, t. j. do 10½ godzin na dobę. Dyrekcja wprowadzając w życie nowy rozkład pracy nie daje gwarancji co do utrzymania 46-o godz. tygodnia pracy gdyż sporządzony przez p. inż. Wróblewskiego (naczelnika ruchu) wykaz, biorąc przeciętnie 7 przepracowanych dni po 8 godzin i wyżej, daje tygodniowo 56 godzin, nie wliczając w to wolnego dnia od zajęć (płatnego), co stanowi razem godzin 64. Stąd właśnie ten zatarg.

Postulaty pracowników K. E. L. są następujące: żądamy ciągłości dnia pracy, jak dotychczas żądamy 46-o godzinnego tygodnia pracy, zrzekając się godzin nadliczbowych na korzyść nowoprzyjętych pracowników; żądamy stołków dla motorniczych; żądamy przerwy na spożycie posiłków; żądamy półgodzinnej dopłaty dla konduktorów na zdawanie dziennych targów i 20 minut dla motorniczych na sprowadzenie i objęcie pociągów w myśl instrukcji.

Przyjmując 46-o godzinny tydzień pracy obniżają się tem samem pobory nasze jeszcze o 12%.

Dalej usiłuje się skasować 13-tą pensję, znieść urlopy o 50%, znieść wymównia trzymiesięczne, skasować święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy, znieść prawa służby etatowej — słowem wszelkie świadczenia socjalne, zdobyte przewlekłą walką robotnika tramwajowego od szeregu lat, oraz znieść ciągłość pracy, jaka do tej pory obowiązywała.

Żądania nasze są słuszne i zgodne z ustawodawstwem robotniczym, żądania zaś Dyrekcji dążą do pogwałcenia tegoż, na co pracownicy się nie zgodzą, prowadząc walkę aż do zwycięstwa.

Apelujemy zatem do robotniczej Łodzi o poparcie nas w tej palącej i tak ważnej sprawie.

Tymczasowe prezydjum

Zrzeszeń pracowników K. E. Ł.

A.N.S.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Królowski film“ (Hulla di Bulla)
TEATR KAMERALNY: „Burza w szklance wody“
TEATR POPULARNY: „Wiktoria i jej huślarz“
MOMUS: „Same słodycze“
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. 1 8.15 wiecz.

APOLLO: I. „Legion pogranienny“ II. „Rango“.
BAJKA: „Prawo do miłości“.
CAPITOL: „Światła wielkiego miasta“.
CASINO: „Cham“.
CZARY: „Tim Mc. Coy“.
CORSO: „Maradu“.
DOM LUDOWY: „Białe szatan“.
GRAND KINO: Ulani, ulani, chłopcy malowani
LIRA: „Ofiara ojca“.
LUNA: „Bezimienni bohaterowie“.
MIMOZA: „Na zachodzie bez zmian“.
GAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej“.
ODRON: „Pieśń trubadura“.
ŚWIATOWY: I. „Ich grzech“ II. „Ozłowiek z biczem“.
PALACE: „Ozłowiek, który zabił“.
PRZEDWIOSNIE: „Z rozkazu księżniczki“.
RESURSA: „Hrabina Paryża“.
RAKIETA: „Moje słoneczko“.
SPLENDID: „Afera meżatki“.
UCIECHA: „Bezbożna dziewczę“.
WODEWIL: „Pieśń trubadura“.
ZACHĘTA: „Król Jazzu“.

Teatr Miejski.

Dziś, piątek i dni następujących wiecz. najwspanialsza sztuka grana w tym sezonie, stuprocentowa farsa Arnolda i Bacha „Królowski film“ (Hulla di Bulla).
W sobotę i niedzielę o g. 4 po poł. po cenach znacznie niższych dwa ostatnie powtórzenia „Sprawy Dreyfusa“.
W próbach arcydzieła Fredry „Pan Goldhah“. A dalej rewelacyjna sztuka Istwana Mihaly'ego „Mam lat dwadzieścia sześć“.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)
Dziś, piątek i codziennie o g. 9 wiecz. wyborna komedia malomiasteczkowa H. Franka „Burza w szklance wody“.
W niedzielę o g. 5 po poł. po raz 89-ty kapitalno „Hau Hau“ z Michałem Zniczem.
Ceny wyjątkowo niższe.
W próbach „Cawarty do brzydka“ St. Kierzyńskiego.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)
Przedwczorajsze wznowienie operetki „Wiktoria i jej huślarz“ dzięki wspaniałej grze Xenii Grey, czarującej śpiewem i tańcem oraz współpracy znakomitego Mariana Wawrzakowicza, obniża licznice zebrań publiczność.
Operetka „Wiktoria i jej huślarz“ grana będzie dziś i dni następujących, aż do odwołania, po cenach popularnych od groszy 50 do 3 zł. 10 gr.

„Czerwoną Kapturek“.

Bajka dla dzieci — powtórzoną będzie w dniach 22, 23 i 24 b. m. to jest dziś, jutro i w niedzielę o godz. 12 w południe.
Ceny od 50 groszy do 1 zł. 60 gr.

Teatr rewji „Momus“.

Dziś i dni następujących przebojowa rewja „Same słodycze“ z mistrzem humoru Markiem Marskim na czele.

Pożar wskutek wybuchu karbidu.

W dniu wczorajszym w fabryce Emil Haebler przy ul. Dąbrowskiej 23 powstał pożar, naskutek wybuchu karbidu w kotłowni.
Zawezwany IV oddział straży ogniowej zdołał w krótkim czasie pożar umiejscowić.
Straty wynoszą około 2000 zł. (p)

Zebrań robotników „Widzewskiej“.

W niedzielę dnia 24 stycznia r. b. o godz. 10 rano w lokalu Zw. Związków Zawodowych przy ulicy Piotrkowskiej 64, odbędzie się zebrań wszystkich robotników „Widzewskiej Manufaktury“.
Tematem obrad będzie sprawa obniżenia płac oraz zredukowanych robotników. (p)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy laskawie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drożych nam szczątków nieodżałowanego Ojca i Dziadka naszego

ś. † p.

Władysława Wojtyńskiego

a w szczególności księżom ks. Wilkowi, ks. Szocie, ks. proboszczowi Zielińskiemu z D. O. K., ks. Nowickiemu, Magistratowi m. Łodzi, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego i panom oficerom ze Sztabu D. O. K., oraz Kolegom i Przyjaciołom naszym, panu Stanisławowi Szufletowi (za artystyczny śpiew solo na chórze), Wydawnictwom pism łódzkich, p. Kwiatkowskiemu (za kwiaty), p. Rydewskiemu, wreszcie wszystkim, którzy w ciężkiej dla nas chwili okazali nam wiele współczucia i pociechy—składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Syn, synowa, wnuczka i rodzina.

Czy odniesie skutek?

Apel zredukowanych robotników do zarządu „Widzewskiej Manufaktury“.

W dniu wczorajszym w lokalu kartelu Z. Z. P. przy ul. Gdańskiej 40, odbyło się zebrań zredukowanych robotników „Widzewskiej Manufaktury“; zebrani po omówieniu sytuacji obecnej i po dłuższej dyskusji postanowili wystąpić z memorjałem do „Widzewskiej Manufaktury“ i okręgowego inspektora pracy, w którym to memorandum robotnicy domagają się natychmiastowego zwolnienia z pracy wszystkich pracujących dotychczas właścicieli nieruchomości oraz właścicieli

sklepów spożywczych, a na ich miejsce przyjęcia do pracy zredukowanych w swoim czasie robotników, przy rozłożeniu pracy w ten sposób, aby można było zatrudnić wszystkich zredukowanych.
Zebrani w końcu memorjału apelują do zarządu „Widzewskiej Manufaktury“ ze względów ludzkich o zadośćuczynienie żądaniem zredukowanych robotników „Widzewskiej Manufaktury“. (p)

Echa brzeskiego procesu.

Uniewinnienie redaktora „Freie Presse“

Wolno zamieszczać szczegółowe sprawozdania z rozprawy sądowej.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi rozpatrywano sprawę niemieckiego dziennika łódzkiego „Freie Presse“ za umieszczenie w sprawozdaniu z procesu brzeskiego zdania, wypowiedzianego przez oskarżonego Libermana. Wydawnictwo reprezentował redaktor naczelny p. Adolf Kargel. Pełnomocnik oskarżonego na roz-

prawie stwierdził, że będące w mowie zdanie w stosunku do całego przemówienia Libermana, nie zawierało żadnych cech przestępczych.
Sąd, po rozpoznaniu sprawy, uniewinnił red. Kargla, podając w motywach m. in., że konstytucja dopuszcza umieszczanie sprawozdania sądowego. (p)

Świadek zaatakowany przez oskarżonego.

Trzeci dzień procesu o aferę celną.

W trzecim dniu odbywającego się przed sądem okręgowym procesu celnego sąd z początkiem rozprawy przystąpił do badania pozostałych oskarżonych. Wszyscy oni nie przyznają się do winy, nic nowego do sprawy nie wnosząc.
Po zbadaniu oskarżonych sąd przystąpił do sprawdzenia personalii świadków. Przed stołem sędziowskim ustawił się duży szereg świadków. Po sprawdzeniu personalii sąd polecił kilku św. pozostać w pokoju świadków, resztę zaś na dzień wczorajszy zwolnić.
Pierwszy zeznawał świadek Jankowski, który został wydelegowany przez dyrekcję kolei państwowych do Łodzi, po stwierdzeniu nadużyć, celem przeprowadzenia kontroli w agencji celnej.
Zezna on, iż kontrolę rozpoczął w miesiącu styczniu ubiegłego roku. Św. stwierdził, iż Czaplirski, Ciupa i kilku innych oskarżonych umieszczał na kwitach fikcyjne numery, które już raz na kwitach figurowały. Czaplirski dopuścił się nadużyć na 600 zł., Szymczak 800, Łęgosz, Ciupa i Klajn na sumy od 13—47 zł.

czy urzędnicy dokonywali nadużyć jeszcze w porozumieniu z firmami, niefigurującymi w sprawie, świadek odpowiada, że nie pamięta.

Następnie sąd przystąpił do konfrontacji świadka z oskarżonym Szymczakiem, adw. Biliły stara się udowodnić sprzeczności w zeznaniach świadka.

Oskarżony Szymczak twierdzi, iż świadkom Jankowski podczas dochodzenia świadomie przerzucił winę nadużyć i jednych osób na drugie, a ponadto nie ujawnił dowiedzonego udziału w nadużyciach szeregu firm, które też nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności.

Świadek Jankowski przeczy zarzutom Szymczaka.
Dalsze rozprawy odroczone do dnia dzisiejszego. (p)

Włamywacze w pabjanickim gimnazjum

W dniu wczorajszym dokonano włamywania do kasy gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach.
Złodzieje zrabowali 150 zł., poczem zbiegli.
W przeddzień włamywania dyrekcja gimnazjum przekazała większą kwotę pieniędzy, które dotychczas znajdowały się w kasie gimnazjum, do banku.
Włamywacze, którzy widocznie byli poinformowani o znajdowaniu się w kasie

RADJO

Łódź

PIĄTEK, dnia 22 stycznia 1932 r.
11.59—12.10 Sygnal czasu, hejnał z Włók Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbell, Piotrkowska 160.
13.15—13.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Powstanie styczniowe w literaturze polskiej“ — wygł. p. Leon Pomirowski (tr. z W-wy).
15.45—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt z W-wy.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
17.10—17.35 „Bismarck a Polska w r. 1863“ — wygł. p. H. Elle (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Koncert orkiestry dętej Związku Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej pod dyr. A. Bromke (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Łaby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramof.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symfonicznego) (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Koncert symf. z Filharmon. Warsz.
Wygł.: Orkiestra filharm. pod dyr. Oscara Frieda i Leopolda Münzer (fort.) 1) W. A. Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara“ 2) W. A. Mozart: Koncert fort. B-duur 3) H. Berlioz: Symfonia „fantastyczna: a) marzenia, namiętności, b) na balu (walec), c) pochód na szafot, d) sabat czarownic 4) S. Prokofiew: 3-ci koncert fort. (tr. z W-wy). W przerwie koncertu p. St. Adamczewski wygł. felj. literacki p. t. „Szalakiem powieści polskiej“ (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikat meteorol. z W-wy.
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Ogólnopolski zjazd prezesów oddziałów Z.Z.Z.

W niedzielę dnia 24 stycznia r. b. o godzinie 10 rano w siedzibie Zw. Związków Zawodowych przy ulicy Piotrkowskiej 64, odbędzie się zjazd prezesów oddziałów związku z całego terenu Rzeczypospolitej. Na zjeździe tym poruszone będą sprawy dotyczące polskiej (tr. z W-wy) w przemyśle włókienniczym w Państwie Polskiem.

Pamiętaj o najbardziej niebezpiecznym!

większej gotówki, spodziewali się obfitego łupu, szczęśliwym trafem dla gimnazjum jednak, łup włamywaczy był bardzo skromny.
Powiadomiona natychmiast policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego ujęto 29-letniego Zygmunta Zalewskiego, zam. w Łodzi przy ul. Kiełma 11 i Stanisława Pietrzaka, zam. w Łodzi przy ul. Okrzei 7.
Osadzono ich w więzieniu.

NA MARGINESIE.

„Polowanie na ludzi”...

Coraz częściej czyta się o przypadkach względnie rozmyślnych postrzeleń przez myśliwych (zwłaszcza „ziemiaków”) Bogu ducha winnych wieśniaków lub podróżujących. Niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia przez człowieka w dobie polowań dochodzi do tego stopnia, że dla całej pewności każdy wybierający się na wies powinien mieć na sobie pancierz.

Ale nie na tem konieco... Dochodzi już bowiem i do tego, że broń myśliwska, ta niby niewinna „fuzyka”, która w zasadzie przeznaczona jest na kota, bażanta lub sarenkę, staje się w rękach ludzi niedowarzonych lub z natury „nerwowców”, myśliwych — narzędziem zbrodni w momencie urazu lub porachunków osobistych.

Czas wielki, aby tym naprawdę niezdrówym stosunkom, jakie panują w naszych „nieoszłacheckich” czy „nowopolskich” sferach położyć kres przez surowe karanie winnych postrzeleń czy to z rozmysłu czy też „z przypadku” i zarządzenie doborowskiej selekcji w wydawaniu zezwoleń na broń.

Mamy wrażenie, że jest to jedna z najlepszych rad na zahamowanie zbyt częstych „wypadków” postrzeleń...

Nemrod.

Nowy starosta grodzki.

Wzorem przybył do Łodzi nowomianowany starosta grodzki p. Kazimierz Podobiński.

Starosta Podobiński przyjęty był przez p. wojewodę Jaszczołta, poczem przybył do starostwa grodzkiego, gdzie objął urządowanie. (b)

Cudzoziemcy w Łodzi.

W dniu 15 maja 1931 roku jak wiadomo przeprowadzona została ankieta meldunkowa, w której poszczególni mieszkańcy Rzpłitej wypisywali na niej swą przynależność państwową, miejsce urodzenia i t. p.

Obecnie po przeprowadzonych dokładnych obliczeniach, dokonanych przez urząd meldunkowy przy magistracie m. Łodzi dowiadujemy się, że w Łodzi przebywa na stały pobyt 2537 osób pochodzenia cudzoziemskiego na czasowy — 371. (p)

Po likwidacji sądu grodzkiego w Strykowie.

Sąd grodzki w Strykowie został ostatecznie zlikwidowany z dniem 20-go stycznia rb. Długoletni kierownik zlikwidowanego sądu, sędzia Stanisław Frankowski został przeniesiony z dniem 23 stycznia rb. na równorzędne stanowisko do sądu grodzkiego w Zgierzu na miejsce sędziego Antoniego Mirkulewicza, który z dniem 25 stycznia rb. został wyznaczony do cywilnego odwoławczego wydziału sądu okręgowego w Łodzi.

Echa sprawy Karelickiego.

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego stwierdza, w związku z szerzonymi przez niektóre dzienniki nieprawdziwymi wiadomościami, że dochodzenie sądowe w sprawie zabójstwa Bolesława Millera, dokonane przez Arję Lajba Karelickiego, wykazało, iż młodzież szkolna do sali gier sportowych przy ul. Piotrkowskiej 90 nie uczęszczała.

Wiec pracowników przemysłu dzianego.

Jak się dowiadujemy w niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 10 rano w sali „Angielskiej” przy Alei 1 Maja 2 odbędzie się wiec wszystkich robotników i pracowników związku dzianego tj. trykociarzy, kotoniarzy i sił pomocniczych. Na porządku obrad znajdują się sprawy: zawarcia umowy zbiorowej i ustalenia cennika płac dla tej kategorii robotników oraz omówienie sytuacji obecnej.

**Wspólne hasła, wspólna praca.
Kuźnica myśli robotniczej.**

Konsolidacja młodzieży pod sztandarem Zjednoczenia Polskiej Młodzieży „Orlą”

Komisja połączeniowa pocięła organizację młodzieży, wyłoniona z ramienia następujących stowarzyszeń: b. Sekcji Młodzieży Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, b. Sekcji Młodzieży Generalnej Federacji Pracy, b. Sekcji Polskich Związków „Praca” oraz Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlą” zakończyła swe prace już w grudniu ub. roku.

Cel, jaki przyswiesiał pracom komisji powołanej do życia w dniu 14 kwietnia ub. r. dzięki inicjatywie ze strony b. ministra inż. Jędrzeja Moraczewskiego, został całkowicie osiągnięty.

Za osnowę w pracach konsolidacyjnych wzięto jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych w ruchu młodzieży organizacji t. j. Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlą”, której tytuł został całkowicie zachowany dla wszystkich związków połączonej młodzieży.

Na pierwszym uroczystym zebraniu wydziału wykonawczego Z. P. M. P. „Orlą” (w nowym uzupełnionym składzie) prezes wydziału wyk., p. Stanisław Dąbrowski, wkrótce po zagajeniu otrzymał z rąk obywatela mjr. Kieszkowskiego, j. ko przewodniczącego komisji, akta połączeniowe.

Przy wręczaniu aktów połączeniowych byli obecni członkowie wydziału wykonawczego Z.P.M.P. „Orlą”, pp. prezes Stanisław Dąbrowski, v. prezes Aleksy Łabentowicz, generalny sekretarz Kłotylda Szymaniakówna, generalny instruktor Bronisław Paradowski, referent prasy i propagandy red. Tadeusz Geracz, referent p. w. i. w. f. Jan Dziekoński.

Inne organizacje łączące się reprezentowali pp. Szuladzki i Koszła (b. sekcja młodzieży Centr. Zrzesz. Z. Z.) Ziółek (Gen. Feder. Pracy) oraz przedstawiciele federacji gospodarczych Zw. Zaw. i Polskiego Związku „Praca”.

Starsze społeczeństwo reprezentowali pp. posłowie: prof. Antoni Puzyński (Klub Posłów B. B. W. R.), Gardecki i Pączek (Zw. Zw. Zaw.) oraz obywatel mjr. Kieszkowski.

Wkrótce po zagajeniu pierwszy przemawiał ob. mjr. Kieszkowski.

W powiedzeniach prostych a niewymuszonych padły mocne słowa i mądre zdania. Z przemówienia promieniowała gorąca miłość z osiągniętego celu i szły wskazania na przyszłość. Mówca zalecał dalsze prowadzenie pracy wśród młodzieży w duchu Polski państwowo myśliczej oraz pracy społecznej a nie politycznej. Jako główny cel wskazywał walkę z destrukcyjnymi wpływami Wchodu.

Prof. poseł Antoni Puzyński, prezes klubu sportowego i zadeklarowany przyjaciel Z. P. M. P. „Orlą”, przemawiał w imieniu Klubu Posłów B. B. W. R. i b. premyera pułk. Sławka.

Pozdrawiał organizacje połączone życząc dalszego owocnego prowadzenia pracy w myśl szczytnych haseł Pierwszego Budowniczego Polski marsz. Piłsudskiego. Dobro Państwa będzie prawem naczelnym. Z. P. M. P. „Orlą” po konsolidacji stać się ma tygłem, w którym przetopią się umysły i charaktery młodzieży, wychowanej na terenach różnych organizacji.

Skrystalizują się pojęcia i znajdzie się wspólny język przy wspólnym celu, jaki przyswiecać będzie legionowi młodych Polaków-robotników od dnia konsolidacji.

Wspominając o dużej odpowiedzialności przed starszym społeczeństwem jaka spada na Z.P.M.P. „Orlą” od dnia dzisiejszego za wynik prac, zaleca uwagę w posunięciach oraz ustawiczne i wytrwałe dążenie do raz wytkniętego celu.

Poseł Pączek, mówiąc o idei pracy Zw. Zaw., kreślił przed oczyma zebranych szkic prowadzenia prac kulturalno - oświatowych i wychowania fizycznego.

Opisując niezrozumienie starszego społeczeństwa dla prac młodzieży, wskazywał na stosunek społeczeństwa do

rządu podobny, jak kiedyś do zaborców. Widzi konieczność przebudowy społeczeństwa na odcinkach zawodowych oraz szkolenie w Z. P. M. P. „Orlą” kadr nowych działaczy. Organizację Z. P.M.P. „Orlą” uważa jako kuźnicę myśli robotniczej, gdzie duchowo i fizycznie będzie się odradzać nowy typ obywatela.

Prezes wydziału wykonawczego, p. Stanisław Dąbrowski, witając nowych członków wydziału wykonawczego oświadcza, że „Orlą” idzie i nadal iść będzie w kierunku państwowo - twórczym, mając na względzie dobro państwa, jako główny cel.

Zaznacza, że wiele członków „Orlą”, po przeszkoleniu się w naszej organ-

zacji, wydatnie zasiliło szeregi starszego społeczeństwa i pracuje społecznie na terenach Związku Związków Zawodowych.

Kończąc przemówienie prosi o ułatwienie i pomoc wprowadzeniu prac przy zakładaniu środowisk „Orlą” na terenach Z. Z.

Przewodniczący, zamykając ostatnie uroczyste konsolidacyjne zebranie, wyznacza następny termin posiedzenia uzupełniającego wydz. wykonawczego i dziękuje członkom W. W. za obecność oraz przedstawicielom starszego społeczeństwa za zaszczytowanie swą obecnością ostatniego uroczystego konsolidacyjnego zebrania.

Po zebraniu dokonano zdjęcia.

Czy rada miejska Brzezin będzie odwołana?

Bogaty program posiedzenia łódzkiego wydziału wojewódzkiego.

Jak się dowiadujemy w dniu 27-go stycznia r. b. odbędzie w gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi posiedzenie wydziału wojewódzkiego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odwołanie Rady Miejskiej m. Brzezin.
- 2) Odwołanie rady gminnej w gminie Grabica.
- 3) Sprawa zwiększenia o 50 proc. normalnej stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego na rok 1932 w powiecie łęczyckim.
- 4) Sprawa zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w P.B.K. w kwocie zł. 85.000 na skonwertowanie pożyczek krótkoterminowych Powiatowego Związku Komunalnego w Łęczycku.
- 5) Zatwierdzenie uchwały rady miejskiej m. Piotrkowa w sprawie dodatków do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na rok 1932.

6) Zatwierdzenie uchwały rady miejskiej m. Kalisza w sprawie zmiany § 2 statutu o miejskim podatku od zbytku mieszkaniowego.

7) Zatwierdzenie uchwały rady miejskiej m. Pabjanic w sprawie opłat za badanie zwierząt rzeźnych.

8) Sprawa rekursov podatkowych z całego terenu województwa.

9) Lustracja magistratu m. Kalisza.

10) Lustracja magistratu powiatowego w Sieradzu i Kaliszu.

11) Lustracja związku specjalnego dla eksploatacji kolei wąskotorowej Kalisz — Turek — Opatówek.

12) Odwołanie burmistrza m. Pyzdr, J.Jurkiewicza, w sprawie dyscyplinarnej.

13) Udzielenie dyspensy na stanowiskach I i II kategorii pracownikom magistratu m. Łodzi. (p)

Skarga na zarząd Tow. Kredytowego.

Opozycja walczy o usanowanie stosunków.

Na terenie łódzkiego Tow. Kredytowego ujawnił się poważny ferment w związku z szeregiem poczynań władz Towarzystwa.

Do Komitetu Nadzorczego Towarzystwa wysłana została skarga stwierdzająca fakty przekroczeń zarządu m. in. nieprawne udzielenie pożyczek instytucjom, w których zainteresowani

są dyrektorzy zarządu Towarzystwa oraz faworyzowanie dyrektorów przy udzielaniu pożyczek i sołganiu rat.

Opis skargi przesłany został do Ministerstwa Skarbu i komisarza rządowego Towarzystwa.

Niewątpliwie podjęta akcja doprowadzi do zmian we władzach Towarzystwa i usanowania stosunków.

Kuracja uzdrowiskowa pracowników umysłowych.

Warunki korzystania z pomocy zakładu.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, wzorem lat ubiegłych, rozpoczyna akcję leczenia profilaktycznego pracowników.

W akcji tej obecnie zaszła zmiana, polegająca na tem, że na wniosek ubezpieczonego, po zbadaniu przez lekarza, zakład wysyłać będzie za minimalną opłatą do miejscowości kuracyjnej, przytem wysokość opłat ustalono wedle normy zarobku danego pracownika.

Opłaty te są następujące:

Osoby samotne, których zarobki wynoszą od 120 do 220 zł. miesięcznie płacą 1 zł. dziennie, osoby zaś, utrzymujące rodzinę, przy tej samej wysokości zarobku korzystają z bezpłatnego leczenia.

Pracownicy samotni, zarabiający od 220—360 zł. miesięcznie płacą 2 zł. dziennie utrzymujący rodzinę przy tym zarobku — 1 zł.

Zarabiający od 360 do 560 zł. samotni płacą 3 zł. utrzymujący rodzinę — zł. 1.50, przy zarobku od 560 do 720 zł. utrzymujący rodzinę — 3 zł. dziennie.

Pracownicy, których zarobki wyno-

szą ponad 720 zł. samotni płacić będą 6 zł. utrzymujący rodzinę 4 zł.

Zaznaczyć należy że w okresach od marca do maja i od września do listopada opłaty te wynosić będą 50 proc. powyższych.

O ile okaże się, że stan chorego wymaga leczenia więcej niż przez 2 miesiące, opłatę za czas ponad 2 miesiące ponosi Zakład Ubezpieczeń.

Koszty przejazdu do miejscowości kuracyjnych ponosi zainteresowany.

Na wypadek zdecydowania się na wyjazd winien pracownik na 2 miesiące przed okresem wyjazdu zgłosić się do centrali Kasy Chorych (Referat Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych) przy ulicy Wólczanńskiej 225, codziennie w godz. 12—3 a w soboty od 12—1, gdzie winien przedstawić książeczkę Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, zaświadczenie firmy o wysokości zarobku, a jeżeli pracownik utrzymuje rodzinę również zaświadczenie gospodarza względnie rządcy domu, stwierdzającego ten fakt.

Pozatem zainteresowany obowiązany jest wpłacić 10 zł. na koszt badania lekarskiego. (p)

Powszechny Uniwersytet Robotniczy „POCHODNIA” rozpoczyna wykłady z dniem 3 p. m.

Tegoroczne wykłady na Uniwersytecie Powszechnym przy „Pochodni” rozpoczynają się dnia 3 Intego r. b. i trwać będą do 12. V. r. b. w dniach: od wtorku do piątku, w godz. od 7 — 9 wieczorem (2 wykłady dziennie). Przerwy w kursach będą w połowie lutego i druga 2-tygodniowa przerwa podczas Świąt Wielkiej Nocy.

Na kursach będą dwa rodzaje słuchaczy: stałych i niestałych.

Kandydaci na stałych słuchaczy powinni zgłosić się po legitymację, które otrzymają w cenie 1 zł. i płać będą za każdy wykład 10 gr. Opłacone zgóry 35 wykładów, t. j. zł. 3-50, upoważniają do wysłuchania wszystkich wykładów (105).

Słuchacz niestały, t. zn. taki, który każdorazowo opłaca 25 gr. będzie mógł słuchać wskazanego przez siebie wykładu. Słuchacz niestały legitymacji nie otrzymuje.

Kursy nie wymagają od słuchaczy kwalifikacji naukowych.

Zapisy na słuchaczy stałych: ulica Andrzeja Nr. 24, lokal szkoły powszechnej, codziennie — za wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. od 7 — 8-ej

wieczorem, na słuchaczy niestałych — przed rozpoczęciem każdego wykładu.

Wykłady odbywać się będą w szkole przy ul. Andrzeja 24, poprzeczna oficyna, II piętro.

W programie następujące przedmioty wykładowe:

- 1) Emigracja polska, jej cele i znaczenie — (naucz. Chwalbiński),
- 2) Literatura polska — (insp. Gacki),
- 3) Podstawy samorządu — (insp. Gacki),
- 4) Duch dziejów Polski — (prof. Jackowski),
- 5) Geografia gospodarcza — (prof. Jurczyński),
- 6) Nauka o Polsce — (insp. Kotula),
- 7) Higiena społeczna — (dr. Kuryluk),
- 8) Psychologia jednostki i tłumy — (prof. Pychyński),
- 9) Ubezpieczenie społeczne — (dr. Samborski)
- 10) Współczesne kryzysy gospodarcze — (dr. Samborski),
- 11) Alkohol i jego skutki — (dr. Skalski),
- 12) Wstęp do biologji — (wiz. Somorowski),
- 13) Rozwój państwa współczesnego — (prof. Sutkowski),
- 14) Obrona państwa — (?)
- 15) Historia sztuki — (dyr. Szletyński)
- 16) Kodeks Pracy — (sędzia Walczak),
- 17) Historia powstań polskich — (dr. Więkowski).

Ujęcie sprawców kradzieży wielkiej partii pończoch.

Jak już donosiliśmy, w nocy z soboty na niedzielę do składu pończoch przy ul. Nowomiejskiej № 7 zakradli się jacyś złoczyńcy, którzy zrabowali kilka paczek pończoch wartości 8000 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja stwierdziła w pierwszym rzędzie, iż złodzieje dostali się do składu zapomocą podrobionych kluczy do bramy.

Dalsze dochodzenie stwierdziło, iż w okresie dokonania kradzieży z domu tego wyjeżdżał dorożka naładowana towarami jakis osobnik.

Na podstawie podanego rysopisu policja ustaliła, iż był to pracownik fryzjerski, 24-letni Abram Szychtman, zatrudniony u swego brata, Natana Szychtmana przy ul. Limanowskiego 54.

Wskutek choroby swego męża, zakład prowadziła 25-letnia Róża Zylbersztajn, żona Natana Szychtmana, która nie miała z nim złączenia cywilnego.

Ze względu na to, iż wszelkie poszlaki wskazywały, iż kradzieży dokonał Abram Szychtman, policja śledcza przeprowadziła rewizję w zakładzie fryzjerskim Szychtmana.

W czasie rewizji w oddziale dla manikuru policja zwróciła uwagę na stolik, przy którym pracowała manikurzystka.

Na żądanie policji zdjęto ze stolika obrus i wówczas okazało się, iż „stolik” składa się z 13 paczek, na wierzchu których położona była deseczka.

Paczki owe rozwiązano i stwierdzono, że zawierają one prawie że całkowicie łup, pochodzący z kradzieży przy ulicy Nowomiejskiej 7.

Po obliczeniu skonfiskowanych pończoch stwierdzono, iż wynoszą one 90% skradzionego towaru.

Abram Szychtman oraz szwagierka jego Róża Zylbersztajn zostali aresztowani i osadzeni w areszcie przy urzędzie śledczym.

Badani przez policję do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że ubiegłego poniedziałku rano do zakładu ich przybyło nieznanymi im 2-ech osobników, którzy zażądali ogolenia ich, poczem wyjaśnili, iż są w przejeździe przez Łódź i prosili właścicielkę zakładu o przechowanie towaru przez kilka dni, obiecując po powrocie do Łodzi wynagrodzić ich za to.

Policja jednakże nie dała wiary dziecinemu tłumaczeniu się aresztowanych, tembardziej, iż znaleźli się świadkowie, którzy widzieli Abrama Szychtmana jadącego z paczkami do zakładu fryzjerskiego, należącego do jego brata. (p)

Dla jakich przedsiębiorstw

termin wykupu świadectw przemysłowych upływa z dniem 29 lutego.

Izba skarbowa zawiadamia ogół płatników państwowego podatku przemysłowego, że ministerstwo skarbu odroczyło do końca lutego 1932 r. termin do nabycia świadectw przemysłowych przez niżej wymienione przedsiębiorstwa, obowiązane do opłacenia podatku w myśl ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. (Dz. U. R. P. N. 112 poz. 831) a mianowicie przez:

- 1) samoistne przedsiębiorstwa robót i dostaw na sumę do 2.000 zł.,
- 2) hotele i pokoje umeblowane, posiadające do wynajęcia ponad 2 do 4 pokojów.

3) przedsiębiorstwa zaliczone do cz. II lit. C. rozdz. XIX taryfy zeł. do art. 23 Ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. a zatrudniające bądź samego właściciela przedsiębiorstwa, bądź też właściciela i jednego pracownika, względnie członka rodziny.

Wobec powyższego izba skarbowa wzywa osoby zainteresowane do nabycia świadectw, gdyż winni nie nabycia świadectw w oznaczonym terminie, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej z art. 98 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (D. U. R. O. N. 79 poz. 550).

W Łodzi niema handlu żywym towarem.

Tak wynika ze sprawozdań władz sądowych.

Jak wynika ze sprawozdań władz sądowych naszego miasta, do sądu okręgowego w Łodzi, jako właściciela do sądenia osób oskarżonych o handel żywym towarem, względnie stręczycielstwo do nierządu, nie wpłynęła ani jedna tego rodzaju sprawa karna. Wynika z tego, że na terenie łódzkiego okręgu sądowego, o-

bejmującego powiaty: łódzki, brzeziński i łęczycki nie popełniono ani jednego takiego przestępstwa.

Niewątpliwie akcją międzynarodową, szczególnie zaś zdecydowana walka naszych władz z tego rodzaju przestępstwem oraz działalność „Ochrony Kobiet”, jak również wzrastające z dnia na dzień us-

15 proc. trzynastej pensji przyznał magistrat urzędnikom.

Przedstawiciele związków pracowników miejskich odbyli konferencję z prezydentem Ziemięckim w sprawie przyznania pracownikom miejskim trzynastej pensji za rok ubiegły.

Przedstawiciele związków wyjaśnili sytuację urzędników, którym nie tylko, że nie wyplacono tej corocznej gratyfikacji, ale jeszcze mieli obniżone pobory, co poderwało niejednemu z nich budżet domowy.

W odpowiedzi p. prezydent oświadczył, że magistrat wchodzi w położenie pracowników, jednak stan kasy miejskiej nie pozwala na wypłacenie gratyfikacji w wysokości całej pensji, wobec czego magistrat przyznał wszystkim pracownikom tylko 15 proc. miesięcznych poborów tytułem gratyfikacji. (b)

Pomysłowy krawiec. Klienci bez ubrań, weksle bez pokrycia. Wykrycie niezwykłej afery.

Właściciel zakładu krawieckiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 62, mieszczącego się w lewej (ficznie) na parterze niejaki Garnek, przyjął w charakterze „sublokatora i cichego spółnika” Gicielewicza, którego zadaniem jest nabieranie łatwowiernych klientów. W tym celu Gicielewicz wypuścił na miasto ulotki z zawiadomieniem, że pierwszy szordowany krawiec męski szyje ubrania bez żadnej wpłaty jedynie na weksle w ratach miesięcznych.

Na ulotkę do pomysłowego krawca poczęli zgłaszać się klienci rekrutujący się ze wszystkich sfer. Gicielewicz od każdego z przybyłych żądał wystawienia mu weksli w ratach miesięcz-

nych. Klienci nie przeczuwając podstępny, weksle te wręczali Gicielewiczowi.

Gicielewicz weksle otrzymane natychmiast dyskutował, zaś zgłaszających się do niego po odbiór ubrań klientów łudził obietnicami.

Jak się dowiadujemy sprytny oszust naraził w ten sposób na straty całej szereg osób na większą sumę.

Niedoszli klienci Gicielewicza oczywiście weksli z własnego wystawienia nie wykupują; weksle idą do protektu.

Poszkodowani postanowili wystąpić przeciwko Gicielewiczowi ze skargą do Urzędu Prokuratorzkiego. (p)

Bigamista przed sądem. Pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł 30-letni Stanisław Nastalek, zamieszkały przy ulicy Kozielskiego 34.

Oskarżony on został o to, że będąc żonaty ze Stanisławą z domu Pączek, — wstąpił w dniu 24 października r. ub. w

powtórny związek małżeński z Leokadją Duda.

Na rozprawie Nastalek przyznał się do winy.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata. (p)

Z wezwaniem lub z gotówką. Warunki emigracji do Brazylii. Wyjaśnienie syndykatu emigracyjnego.

Wobec licznych zapytań ze strony osób zainteresowanych o warunkach wyjazdu do Brazylii syndykat emigracyjny podaje do wiadomości, że do kraju tego mogą wyjechać osoby. posiadające wezwanie stamtąd (t. zn. „termo de fianca” albo „termo de responsabilidade” względnie „atestao de condueta”). Są to dokumenty wystawiane przez władze brazylijskie i poświadczone przez najbliższe konsulaty polskie.

Jeśli wymienione wezwanie nie zostało poświadczone przez konsulat polski, to wyjeżdżający musi posiadać jeszcze „kartę wezwania” na podstawie której otrzyma bezpłatny paszport zagraniczny.

Niezależnie od tego do Brazylii mogą wyjechać emigranci nie posiadający wezwania. Muszą oni mieć po opłaconiu kosztów przejazdu, jeśli chodzi o samotne osoby doł 200. Od rodzin wymagane jest posiadanie gotówki po doł 200 od każdego członka rodziny powyżej lat-12. Dla dzieci do lat 12 należy mieć po doł. 120. Zaznaczamy jednakże, że o ile wymienieni emigranci wytarają się o specjalne pismo z ministerstwa pracy w Brazylii, będą mogli wykazać się posiadaniem połowy wymaganej sumy pokazowej t. j. doł 100 od osoby dorosłej i doł. 60 od każdego dziecka niżej lat 12.

Oprócz tego bez wezwań mogą wyjeżdżać rodziny rolnicze na kolonie „Orzel Biały” w B-pirito Santo.

Wiza brazylijska kosztuje zł. 30

od paszportu. Karta okrętowa III klasy do Brazylii kosztuje zł. 950 od osoby dorosłej. Dzieci od 1 — 5 lat płacą zł. 237,50, od 5 — 10 lat (nie- skończonych) płacą 475, zaś od 10 lat począwszy płacą całą „kartę okrętową t. j. zł. 950.

Jedno dziecko w rodzinie, do 1 roku — towarzystwa okrętowe przewożą bezpłatnie.

Wszyscy kandydaci na wyjazd do Brazylii winni zwrócić się we własnym interesie do centrali syndykatu emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) lub oddziałów i agentura prowincji, gdzie otrzymają bezpłatnie dokładne wskazówki.

Zdradzone „incognito” włamywacza.

W dniu wczorajszym na ul. Napiórkowskiej w pobliżu Placu Reymonta — zatrzymano dwóch podejrzanych osobników.

Gdy wywiadowcy usilowali doprowadzić zatrzymanych do komisariatu, jeden z nich rzucił się do ucieczki i nie zdota-no go ująć.

Pozostaly podał się za 29-letniego Józefa Bucezyka z Łęczycy.

Gdy sprawdzono „personalja” zatrzymanego w oddziale daktyleoskopijnym urzędu śledczego, okazało się, iż jest to Józef Dziubartowski, niebezpieczny włamywacz, kilkakrotnie karany.

Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz śledczych. (p)

Roczne zebranie w Związku Majstrów.

W niedzielę, 31 bm., w sali związku Majstrów Fabrycznych, przy ul. Zeromskiego 74-76, rozpocznie się o godz. 10-iej rano roczne walne zebranie łódzkiego oddziału związku.

KRONIKA RADJOWA.

Sylwester w eterze.

Jak witano Rok Nowy w różnych krajach świata.

Radjostłuchacze, którzy przywiązaniem otaczają Polskie Radio, co roku w noc Sylwestrową wiernie wyczekują przy głośnikach i słuchawkach, co też im przyniosą fale radiowe przy zmianie roku kalendarzowego. Mimo zwyczajów, że tę noc spędza się zwykle w gronie przyjaciół na t. zw. „szalerstwie”, większość słuchaczy przebywa w domu, aby nie utracić z niespodzianek, jakie zwykle na Sylwestra przygotowuje Polskie Radio.

Jawa -- Indochiny.

Ponadto brać krótkofalarska, posiadająca aparaty nadawczo-odbiorcze, mogła sobie tego roku, trzymając się czasu środkowo-europejskiego, siedem razy bez drutu witać nowy rok 1932, a mianowicie: o godz. 17.30 popołudniu w Sandoongu na Jawie, o 17.50 w Saigonie w Indochinach, o 23.00 w Rosji sowieckiej, Turcji, Rumunii i wszędzie tam, gdzie jest w użyciu czas wschodnio-europejski; o 24.00 w nocy w Europie środkowej, o pierwszej po północy w Anglii, Francji i Hiszpanii, o 4.50 w Buenos-Aires i o 6.00 rano w New-Yorku.

Dzwony z Kremlu i „piły”.

Moskwa rozpoczęła swoje uroczystości noworoczne przemówieniami o godz. 22.00 według naszego czasu. Potem słyhać było dzwony z Kremlu, po których nastąpiły — „piły”, czyli długotrwałe mowy agitacyjne w różnych językach, wygłaszane „do ludów wschodniej Europy”. O 21.30 Wiedeń transmitował wesół wieczer sylwestrowy z teatru „Apollo” aż do północy, poczem były dzwony z wieży Św. Stefana i „Ravag” składał swoim słuchaczom życzenia.

Skandynawia i Bałkany.

O 23.30 kraje skandynawskie przez swoich speakerów przesyłały sobie wzajemnie życzenia w językach szwedzkim, norweskim i duńskim.

To samo mniej więcej było na południu w krajach bałkańskich:

W podróży po oceanie eteru można skonstatować w tym roku, że wszędzie panowała atmosfera spokoju i umiarkowanej wesołości. Wszędzie wzywano radjostłuchaczy, aby wobec ciężkiego kryzysu gospodarczego mieli serca otwarte dla rzeszy ubogich i bezrobotnych. cierpiących nędzę.

Dzwony z Westminsteru.

O godz. 1 w nocy (wg. czasu środkowo-europejskiego) w Londynie przemówił z opactwa Westminsterskiego arcybiskup Canterbury i wygłosił modlitwę za pomyślny pokojowy rozwój wszystkich narodów.

Potem Big-Ben oznajmił północ, a speaker w imieniu B. B. C. składał wszystkim ludom życzenia, aby rany, które ich trawią jeszcze po wojnie światowej, zagoiły się rychlej, zaś do młodzieży różnych krajów wygłosił w paru językach wezwanie, aby szerzyła hasła powszechnego pokoju.

„Kawał” berlińskich komunistów.

Ten podniosły nastrój tylko w jednym Niemczech został zakłócony niebywałym incydentem i iście szatańskim fortelem, do jakiego uciekli się komuniści w Berlinie, aby popsuć wrażenie mowy prezydenta Hindenburga.

Przez otwór studzienki kablowej dostali się oni do odpowiedniej żyły kablowej między Berlinem i Koenigsusterhausen, przecięli instalacyjną powłokę i włączyli najpierw słuchawkę, czem spowodowali zanik mowy prezydenta

Hindenburga, transmitowanej na wszystkie radjostacje niemieckie.

Potem włączyli mikrofon i sami nadali parę agitacyjnych zdań i okrzyków na rzecz hasła „czerwonego frontu” i... zwiiali bez śladu.

Policja niemiecka czyni daremnie wysiłki, aby wpaść na trop sprawców tego „kawału”, który wykonać mogli tylko

bardzo dobrze wtajemniczeni fachowcy radjowi.

Przeszkoda ta jednak nie trwała zbyt długo, gdyż technicy spostrzegli co się stało, przerzucili się natychmiast na inną falę.

Zadowolenie... w Moskwie.

Moskwa pochwyciła ten niesłychany wybrzyk komunistów berlińskich i po północy nie omieszkała opowiedzieć słuchaczom rozgłośni Kominternu z wielkim zadowoleniem o tym „genjalnym” wyczynie swych niemieckich przyjaciół, dodając od siebie odpowiednio spreparowany komentarz agitacyjny. (M. S.)

Wiadomości sportowe.

Czy uczniowie mogą być członkami klubów sportowych.

Ministerstwo Oświaty wydało przed paru laty okólnik, zabraniający młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych pozaszkolnych. Zakaz ten spowodował siłą rzeczy brak napływu młodzieży do klubów i niedostateczną ilość młodych sił we wszystkich prawie dziedzinach sportu. — Obecnie dowiadujemy się, że zasłużony działacz sportowy płk. Głabisz czyni starania w Min. Oświaty o częściowe zniesienie powyższego zakazu.

Częściowe zniesienie jego polegać ma na tem, że będzie pewna liczba

klubów, do których należeć będzie wolno również i uczącej się młodzieży. Liczba tych klubów ma być jednak ściśle ograniczona i będą one musiały się wykazać posiadaniem specjalnych warunków, sprzyjających rozwojowi młodych sportowców, jak np. własny teren, odpowiedzialni instruktorzy, opieka nad młodymi zawodnikami i t. p.

Należy się spodziewać, że przeprowadzenie tej reformy wpłynie wybitnie na podniesienie się poziomu sportowego wśród młodzieży.

Mecze i kluby ligowe w cyfrach.

Do ligi jest zgłoszonych 1755 graczy przyczem najwięcej do Cracovii (211), Wisły (184), Warty (182), Pogoń (172), Polonii (150), Legji (145) i Warszawianki (142).

Ilość płatnych widzów na zesłanych meczach wynosiła 258 tysięcy, a zatem o 2 tys. mniej niż w roku 1930. Najwięcej widzów miały kluby: Cracovia 55 tys., Wisła 53 tys., Warta i Pogoń po 49 tys., ŁKS 48 tys. i Legja 46 tys. Według frekwencji na własnym boisku najlepiej przedstawia się ŁKS, potem Cracovia, Pogoń, Warta i Polonia. Na obcych boiskach najlepiej wypadły mecze Wisły, potem Cracovii, Garbarni, Legji i Po-

goni, Największy dochód z zawodów miał ŁKS, potem Cracovia, Pogoń, Warta i Legja. Ubezpieczenia graczy kosztowały Ligę ponad 7 tys. zł, a odszkodowania wypłacone graczom nie doszły nawet do tysiąca zł. Zawody ligowe przyniosły 447 tysięcy dochodu, przyczem 61 proc. w pierwszej rundzie, a 39 proc. w drugiej rundzie.

Wiadomości gospodarcze.

Zwolna lecz stale.

Hodowla pieczarek rozwija się.

Państwowy instytut eksportowy od dłuższego czasu prowadzi prace nad zorganizowaniem hodowców pieczarek w celach eksportowych. Ponieważ jednak produkcja pieczarek jest rozdrobniona i obecne możliwości bezpośredniego prowadzenia eksportu narażone są bardzo nisko, przeto prace organizacyjne zostały przekazane związkowi polskich zrzeszeń ogrodniczych — który prowadzi prace przygotowawcze w tym kierunku.

Realne kształty przybiera sprawa organizacji pieczarstwa na terenie Poznania, gdzie dziś już istnieje kilka większych hodowli oraz gdzie spotyka się duże zrozumienie faktu, że hodowla tego artykułu musi znaleźć opar-

Piłka nożna nie jest niebezpieczna.

Liga PZPN-u ubezpieczyła w roku ub. graczy piłkarskich na sumę 7000 zł. Pomimo jednak, iż często słyszy się zarzuty rzekomego niebezpieczeństwa uprawiania gry w piłkę nożną, okazuje się w praktyce, że twierdzenie to jest conajmniej przesadą, gdyż wypłacono za ledwie (za drobne kontuzje) — 700 zł. odszkodowania.

Aktualja sportowe.

Nawrot, znany piłkarz warszawskiej Legji, zgłosił wystąpienie z klubu i w związku z przeniesieniem się na stały pobyt do Krakowa, zamierza w zbliżającym się sezonie wystąpić w barwach Cracovii.

Petkiewicz skarży o zniesławienie. Jak się dowiadujemy, Stanisław Petkiewicz, znany lekkoatleta, obecnie dyskwalifikowany za przekroczenie zasad amatorskich, wniósł za pośrednictwem adwokata Fogla skargę do sądu przeciwko K. S. Warszawianka o zniesławienie.

Olimpijskie znaczki pocztowe. Amerykańska dyrekcja poczt wydała z okazji X. Olimpiady znaczki olimpijskie w cenie dwóch centów. Marki te są wydane w kolorach białym i czerwonym i przedstawiają skoczka narciarskiego.

Amerykański Komitet Olimpijski zabronił amerykańskim sportowcom startowania w jakichkolwiek zawodach w Europie przed ukończeniem igrzysk olimpijskich.

Mecz ping-pongowy Francja — Berlin zakończył się porażką Francuzów, którzy przegrali spotkanie w stosunku 2:14.

Kusociński zdobywcą wielkiej nagrody sportowej.

Na posiedzeniu komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej w Warszawie przyznano tę nagrodę na r. 1931 Januszowi Kusocińskiemu.

Pierwsza runda rozgrywek Czerwonych.

W pierwszej rundzie Czerwoni rozgrywają 6 meczów u siebie a 5 na obcych boiskach.

Kalendarzyk podajemy. Na pierwszym miejscu gospodarze boiska.

- 10.4 — ŁKS.—22 p. p.
- 17.4 — ŁKS.—Garbarnia.
- 24.4 — ŁKS.—Wisła.
- 1.5 — Cracovia—ŁKS.
- 3.5 — Pogoń—ŁKS.
- 8.5 — Polonia—ŁKS.
- 22.5 — ŁKS.—Ruch.
- 12.6 — ŁKS.—Legja
- 19.6 — ŁKS.—Warta.
- 29.7 — Cracovia—ŁKS.
- 3.7 — Warszawianka—ŁKS.

Położenie na obie łopatki decyduje o zwycięstwie.

Fiński Związek Zapasniczy powziął niezmiernie interesującą uchwałę, na mocy której wszystkie mecze, jakie finscy zapasnicy staczą będą z zapasnikami szwedzkimi, będą musiały kończyć się położeniem na łopatki jednego z walczących. Dotychczasowa ocena walk na punkty w meczach ze Szwedami ma być wyłączona.

W związku z igrzyskami olimpijskimi w Los Angeles — Zapasniczy Związek Fiński uchwalił nie udzielać licencji począwszy od dnia 1 lutego na udział w zawodach zagranicznych tym zawodnikom swoim, którzy aspirują do udziału w igrzyskach olimpijskich.

Znów trzy firmy pod nadzorem.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego znalazła się sprawa firmy „Keilich i Golda”, chemiczna pralnia mechaniczna, farbiarnia mechaniczna przy ul. Wólczańskiej 257.

Sąd udzielił odroczenia wyplat firmie na 3 miesiące.

W sprawie firmy jubilerskiej „A. Kantor, Spadkobiercy” przy ul. Piotrkowskiej 72, sąd udzielił odroczenia wyplat na 3 miesiące.

Łódzkiej fabryce wyrobów jedwabnych „Setalana” Sp. Akc. przy ul. A. Kościuszki 9, sąd udzielił odroczenia wyplat na 3 miesiące.

cie nie tylko na rynku wewnętrznym, lecz i na zbycie zagranicą.

Z Banku Handlowego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, syndycy Banku Handlowego w Łodzi zamierzają zgłosić na ręce sędziego komisarsza podanie w sprawie wyznaczenia przez sąd drugiego terminu sprawdzania zgłoszonych wierzytelności.

Jednocześnie zaznaczyć należy, iż kadencja dotychczasowego sędziego komisarsza upadłego Banku pana Ottona Eisenbrauna już się kończy, tak, że w najbliższym czasie wyznaczony zostanie nowy sędzia komisarsz.

Giełda warszawska. Urzędowa cedula giełdy walutowej z dn. 21 stycznia 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.915

CZEKI.

Belgia 124.35

Gdańsk 174.10

Holandia 359.00

Londyn 30.90, 30.85

N.-York kabel 8.923

Paryż 35.11

Praga 26.415

Szwajcaria 174.25

Włochy 45.10

Berlin 211.10

A K C J E.

B-k Polski 102.00 101.00

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiosnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 19 stycznia i dni następných

Przepiękna operetka filmowa p. t.

Z rozkazu księżniczki

W rolach głównych uroczą *Liljana Harvey* i męski *Henry Garat*.

Nad program aktualności i dodatek dźwiękowy Fox'a.

Następny program: „*Marokko*” w wykonaniu *Marleay Dietrich*, *Gary Coopera* i *Adolfa Menjou*.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Wielka tragedia kochającej kobiety p. t.

Dziś!

Hrabina Paryża

Nowa realizacja i nowe opracowanie wielkiego reżysera *JOE MAYA* jako niepodzielna całość.

W rolach głównych: *MIA MAY*, *EWA MAY*, *ERIKA GLAESNER*, *EMIL JAN-NIGS*, *WŁODZIMIERZ GAJDAROW* i *BENOLD KORFF*.

Następny program:

Pocałunek kochanki

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15. w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 19 do poniedziałku dnia 25 stycznia 1932 r. wł.

Największe arcydzieło wszystkich czasów, wstrząsający dramat, ilustrujący z jednej strony patriotyzm, z drugiej zwyrodnienie i rzeź milionów niewinnych p. t.

Na Zachodzie bez zmian

Role główne kreują po mistrzowsku niezapomniany „*Bulha*” *LOUIS WOHLHEIM*, *LEWIS AGNES*, *JOHN WRAG* i inni.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „*Upiór w operze*”.

KINO-TEATR
UCIECHA

Limanowskiego 36

Wspaniały superfilm realizacji króla reżyserów *Cecil B. Millea* pod tytułem

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Dramat odtwarzający kulisy klubu niewierzących i ich walkę z przeciwnikami. Tragedja kochających się dwóch ludzi, którzy dla różnych poglądów wyznaniowych stali się najzacieźszymi wrogami, lecz wspólna niedola zbliżyła ich ku sobie. Bunt więźniów w domu poprawczym. Walka policji ze zbuntowanymi więźniami. Ołbrzymi pożar gmachu poprawczego, bohaterskie poświęcenie się więźniów, dla swego prześladowcy w obliczu niebezpieczeństwa. W rolach głównych *Noach Beer* i *Marie Prevost*.

Nad program: „*Wesoła farsa*”.

Następny program: „*Nie zdradzaj*”.

KINO-TEATR
BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następných!

Dziś i dni następných!

Wielki podwójny program! I. Potężny dramat erotyczny z dziejów małżeństwa p. t.

Prawo do miłości

Wstrząsający konflikt duszy kobiecej w rozterce między sercem a obowiązkiem. W rolach głównych: *IGO SYM* i *EWELINA HOLT*.

II. Barwny film z życia współczesnego

GWIAZDA Z ALHAMBRY

z udziałem słynnych artystów srebrnego ekranu: *L. KOWAL-SAMBORSKIEGO* i *KATARZYNY NAGY*

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza *M. LIDAUERA*.

Do akt Nr. 2135 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Warszawskiej nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ieka Majera Frydmana składających się z różnych przedmiotów i towarów w surowym stanie, oszacowanych na sumę zł. 1495.

Łódź, dnia 19 stycznia 1932 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. E. 49 1932 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 38 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Izraelita i składających się z 2-eh sztuk towaru ogólnej miary 49 mtr., oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 19 stycznia 1932 r.
Komornik L. WAŚOWSKI.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20

WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE i PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków

- Wszelką mechaniczną obróbkę metali. -

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle nie budowl. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „*Preciosa*” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Pokój do wynajęcia z urywalnością kuchni lub bez. Wiadomość: 11 Listopada 20 (Konstantynowska) — II wejście m. 18, parer

2 pokoje z kuchnią na parterze w okolicy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty do „*Dziennika Łódzkiego*, Cegielniana 19. Jeden pokój do wynajęcia. Wiadomość w administracji „*Dziennika Łódzkiego*”.

Poszukuje fachowcy czyni dojszydelkowej ręcznej roboty. — M. Faktor Cegielniana 19. II pr. of. I piętro.

Przyjmuje apaszki i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzchniach materiałów. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. — Potrzebni roznoscielę i sprzedawcy gazet. Zgłaszać się do administracji „*Dziennika Łódzkiego*” od g. 9—11 i 4—6 pp.

Obiady

smaczne i tanio wyjdzie 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-łamowy (4 łamy); przed tekstem i w tekście 60 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumery: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.